Nr 130. NALEZYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 7 Lipca 1923.

Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . 22.000 mkp.
Z odnoszeniem lub przesyłką poczt. 25.000 „
Za granicą . . . . 40.000 „
Cena numeru 1000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 500 mkp.
Nekrologi . . . . 1.000 „
Nadesłane . . . . 1.500 „
Po kronice . . . . 2.000 „
Na pierwszej stronie 2.500 „
Drobne od słowa. 250 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

„Dobrze zasłużył się narodowi“

Kraków, 6 lipca.

Jeżeli w przemówieniu marszałka Piłsudskiego, wygłoszonem w hotelu Bristol w Warszawie, dźwięczała nuta rozżalenia, — łatwo zrozumie to każdy, kto wmyśli się w psychikę tej niepospolitej indywidualności. Może niektóre z gorzkich wyrzutów, jakie padły z ust b. Naczelnika państwa, o tyle nie były w zupełności usprawiedliwione, że zbyt uogólniały winę otaczającego go społeczeństwa. Ale i to, znowu na usprawiedliwienie jego żalu przyznać trzeba, że naród, dla którego Józef Piłsudski, — jak brzmi uchwała sejmowa — „dobrze się zasłużył“ w inny jeszcze, jego dostojności i zasługom odpowiedniejszy, sposób powinien go uczcić na odchodnem z dotychczas zajmowanych stanowisk, niż ucztą towarzyską, urządzoną przez grono jego bliższych zwolenników i przyjaciół. Sądzimy, że na tem nie zamknie się też hołd zasługom niezaprzeczonym, jakie dla odradzającej się Polski położył Józef Piłsudski.

A pierwszą i fundamentalną z nich jest i pozostanie kreacja legjonów polskich, które, po różnych bardzo przykrych przejściach, ale i po wskrzeszeniu rycerskiej sławy oręża polskiego, stały się kadrami dzisiejszej armji polskiej. — Bez tych formacyj i bez laurów zwycięskich, jakiemi legjony polskie pod dowództwem J. Piłsudskiego się okryły, budowa wojska polskiego nie mogłaby wykończoną być w chwili, gdy Rzeczypospolitej orężnej potrzeba było obrony. Więzień magdeburski, wróciwszy do kraju, z właściwym sobie umiarem i rozwagą, umiał z luźnych i często rozbieżnych kadrów legjonowych, wytwarzać dyscyplinowaną całość, nie narażając na szwank zapału w poszczególnych oddziałach i ich ambicji wojskowej.

Jako wódz naczelny zbierał też marszałek Piłsudski owoce tej swojej misternej, organizacyjnej pracy. Historja rozsądzi kiedyś spór o to, czy politycznie była dość usprawiedliwiona wyprawa polska na Kijów, zakończona odwrotem. Ale to nie da się zaprzeczyć, że młoda armja polska z tej wyprawy wyniosła przedewszystkiem zaufanie do swojej samodzielności, do swoich sił i swoich wodzów, nie mówiąc o tem, że w nowej swojej formacji zdobyła laury zwycięstwa, że tysiącom rodaków naszych na dalekich rubieżach starej Rzeczypospolitej polskiej otworzyła bramy powrotu do ojczyzny. Bez tej pięknej i zaszczytnej szkoły, jaką nowa armja polska przeszła na tej wyprawie kijowskiej, trudno wyobrazić sobie jej bohaterstwo w krytycznej chwili napadu bolszewickiego na Polskę.

Odparcie tej nawały bolszewickiej niemal z pod bram stolicy, postawiło marszałka Piłsudskiego w rzędzie pierwszorzędnych wodzów wielkiej wojny światowej. Jak w swoim czasie podnieśliśmy, Józef Piłsudski okazał w tej krytycznej chwili nietylko wielki talent strategiczny, ale głębokie znawstwo psychiki swojego narodu. Nie zgodził się na militarnie i strategicznie usprawiedliwiony plan wycofania wojsk polskich poza linję Wisły i opuszczenie Warszawy, bo wiedział, że wrażenia tego odwrotu nie zniósłby młody żołnierz polski, nie zniósłby naród polski. „Ja jestem ryzykantem“ — wyraził się raz Józef Piłsudski o sobie. I w tym wypadku zaryzykował akcję zaczepną, w której, jako wódz, okazał niezwykle szczęśliwą rękę. Armja bolszewicka została rozbita, od zalewu bolszewickiego ochroniona została nietylko Polska, lecz cała cywilizowana Europa.

To zwycięstwo nietylko laurem okryło armję polską i jej naczelnego wodza, ale odrodzoną Polskę postawiło odrazu na widowni całego świata, jako mocarstwo o wielkiej sile i pierwszorzędnej narodowej wartości. Zasługa Piłsudskiego w tej sprawie jest tak olbrzymia, że potomność tylko podziwiać i podnosić ją będzie mogła. Odradzająca się Polska mogła paść pod naporem bolszewickim; tymczasem zaczerpnęła sił do nowego życia.

Ale w zakresie pracy nad organizacją armji nie spoczął Piłsudski na laurach. Widział jej braki, nie odtrącił pomocy sprzymierzonej i militarnie wykształconej Francji, lecz skwapliwie z niej skorzystał. Francja zaś tem chętniej tej pomocy nam udzieliła, że odparcie nawały bolszewickiej przekonało ją o wielkiej wartości żołnierza polskiego. Rozpoczęła się tedy, pod naczelnem dowództwem Józefa Piłsudskiego, gorączkowa praca nad wykształceniem armji, jej oficerów i żołnierzy. Pozakładano szkoły wojskowe, podniesiono wysoko census inteligencji i zawodowej wiedzy oficerów. Dziś organizacja armji naszej i jej wyszkolenie są przedmiotem powszechnego podziwu: tyle tutaj zrobiono w przeciągu kilku zaledwie lat.

Marszałek Piłsudski umiał podsycać egoizm i zapał żołnierza, a zarazem utrzymać karność. Był kochany przez żołnierzy, — i w tem tkwi talizman jego na armję wpływu.

A jako polityk, w pierwszych zwłaszcza chwilach objęcia przez siebie władzy naczelnej, wyprowadził Polskę z niesłychanego chaosu i zamętu, grożącego rozkładem odrodzonemu państwu. Miał odwagę usunąć gabinet Moraczewskiego, na którego czele stali jego dawni przyjaciele polityczni; rządził zgodnie z Paderewskim i jego gabinetem. Ta ewolucja dokonała się pod ręką Piłsudskiego bez wstrząśnień, bez ostrych starć, z poświęceniem ze strony Naczelnika państwa usprawiedliwionych nawet ambicyj osobistych. A sposób, w jaki Piłsudski załatwił się z zamachem stanu Sapiehy i tow. — przynosi zaszczyt jego niesłychanemu taktowi i umiarowi wobec złowrożbnego zjawiska. Piłsudski, jako polityk, stanął znowu na wysokiem, patrjotycznem stanowisku. On odczuwał, że Polska w tej przełomowej dobie potrzebuje przedewszystkiem względnego bodgaj spokoju wewnętrznego; i temu spokojowi poświęcił zadraśniętą swoją ambicję osobistą, nie uciekał się do represaljów, które w ręku dzierżył.

Załatwienie sprawy litewskiej, przyłączenie Wileńszczyzny do Polski, obrona Wschodniej Małopolski, pokój ryski, wreszcie zatwierdzenie ostateczne granic Polski, — wszystko to są sprawy, które tworzą dziś fundament państwowości polskiej, a w których decydującym czynnikiem, jako Naczelny wódz i Naczelnik państwa, był Józef Piłsudski.

Wobec zagranicy umiał on zająć zaszczytne i wysoce korzystne dla Rzeczypospolitej stanowisko. Jego podróże: jedna do Paryża, druga do Sinaja, ugruntowały sympatyczną tych państw o Polsce opinję, oparły politykę naszą zagraniczną na pewnych zrębach sojuszniczych. Tą polityką, tak zręcznie przez Piłsudskiego zadzierzgniętą, żyć będzie Polska w przyszłości.

Nie mamy tutaj zamiaru pisać historji działalności Piłsudskiego, która jest także własnością historji pierwszych lat odrodzonej Polski. Ta historja wymierzy sprawiedliwość Piłsudskiemu. Jako niezwyklej miary indywidualista, natura impulsywna, mógł mieć swoje wady, zwłaszcza jako polityk w zakresie spraw wewnętrznych ostatniej doby. Sprawy te zbyt nam są bliskie, aby o nich sąd bezstronny wydać można. Ale jeżeliby ktoś nawet skalpelem chirurgicznym tę część działalności J. Piłsudskiego chciał analizować, przecież wobec tego, co dla Polski zrobił ten wysokiej wartości mąż stanu i patrjota, człowiek zawsze w działalności i swoich intencjach czysty, przyznać musi, że trudno wyobrazić sobie cały tok wypadków i proceder olbrzymiej pracy nad ułożeniem wewnętrznych i zagranicznych stosunków w odrodzonej Polsce, bez ducha inicjatywy, bez dziwnie sprawnej i szczęśliwej ręki Józefa Piłsudskiego.

Ubolewać tylko wypada, że człowiek tej miary opuszcza swoje wysokie stanowiska z żalem do tych, którzy rzucali mu polana pod nogi. Ale marszałek Piłsudski może być pewny, że cała patrjotyczna opinja Polski zachowa we wdzięcznej pamięci wszystko, co dla swej ojczyzny uczynił. Nie przypuszczamy też, aby jego mowa w Bristolu była zarazem zapowiedzią usunięcia się jego z życia publicznego. Ten, kto „dobrze się zasłużył narodowi“, do tego życia musi mieć zawsze otwarte podwoje.

Mowa marszałka Piłsudskiego

Jak już donosiliśmy, na uczcie w hotelu „Bristol“ dnia 3 bm. wygłosił marszałek J. Piłsudski jednogodzinną mowę. Znamienną tę mowę podaje „Kurjer Polski“ w następującej osnowie:

Nawiązując do roli swej w ciągu ostatnich pięciu lat, sięgnął marszałek Piłsudski w swej mowie do wspomnień listopadowych 1918 roku. „W tym to miesiącu 1918 r — mówił marszałek — z dworca wiedeńskiego przeszedł przez ulicę Marszałkowską na ulicę Moniuszki człowiek, który nazywa się Józef Piłsudski. Wracał z Magdeburga. Wracali wówczas z różnych obozów i inni. W tem niema nic niezwykłego, ani historycznego. Stała się jednak rzecz niezwykła. W ciągu kilku dni, bez żadnych jego starań, bez żadnych koncesyj, korupcji i t. p., człowiek ten stał się dyktatorem. Człowiek ten wydawał edykty i rozkazy, mianował oficerów i urzędników, wszystko zależało od jego decyzji. Miljony ludzi zdobyły się na akt potworny, dziwaczny, niezrozumiały dla zwykłej analizy — dały mu potwornie wielką władzę. I dlaczego jemu, a nie innemu?

Analizując to zjawisko, biorąc rzeczy po ludzku, nie mogę nie powiedzieć, że gdyby ten osobnik nikomu nie był znany, to nie oddanoby mu w ten sposób tak wielkiej władzy. Gdym czekał jednak wyjaśnienia tej sprawy, jedyne tłumaczenie znalazłem w tem, iż z jednej rzeczy mógł on mieć prawo moralne do zajęcia tego stanowiska, że nosił ten oto mundur (marszałek Piłsudski był w bluzie strzeleckiej), że był komendantem pierwszej brygady. Jedyną wartością moralną, jedyną siłą, która miljony oddawała mu w ręce, był fakt, że był komendantem pierwszej brygady i wracał z Magdeburga. Faktem jest, że był władcą absolutnym.

Studjowałem, jak się dyktatury tworzą. Prowadzą do nich dwie drogi: gwałt lub swobodny wybór. Tu nie było ani gwałtu, ani wyboru. Tu był fakt moralny pracy narodu, który wtedy znajdował się w wyjątkowych warunkach. Mundur ten doprowadził mnie do pierwszego wielkiego zaszczytu. Dumny jestem z tego faktu. Dumny byłem i ze swego narodu.

Dyktatorem byłem kilka miesięcy. Decyzja moja postanowiła zwołanie sejmu, oddanie władzy w jego ręce. Panowie posłowie, którzy potem przeciw mnie występowali, na mój rozkaz zostali wybrani przez wyborców w okręgach, przezemnie wyznaczonych. Otworzyłem Sejm w tymsamym mundurze komendanta pierwszej brygady.

W parę tygodni potem stał się nowy akt historyczny — wybrano mnie Naczelnikiem Państwa i naczelnym wodzem wojsk polskich. Z jednego zaszczytu wszedłem do drugiego. Dano mi nazwę Naczelnika, najpiękniejszą, z rozrzewnieniem wymawianą przez każde dziecko polskie, a dano mi ją jednogłośnie, bez gwałtu, bez korupcji, bez koncesji i znowu stałem przed Sejmem w tymsamym mundurze, nie mając żadnych zaszczytów, prócz swej poprzedniej, niepisanej historji. Odtąd ta bajka z tysiąca i jednej nocy zmienia się. Stanął obok mnie, przedemną, za mną, nademną, wszędzie — jakiś cień, nieodstępny, śledzący me ruchy, giesty, wszystko. Ten ohydny karzeł był moim nieodstępnym duchem, tak w chwilach chwały i hańby, jak zwycięstw i klęski. To nie metafora.

Jest reprezentant narodu, wybrany przez wszystkich, wobec którego powstaje kwestja insygniów królewskich, skradzionych przez niego. Komisja sejmowa z marszałkiem Sejmu na czele śledzi i szuka insygniów, skradzionych przez wybrańca. Czy panowie możecie sobie wyobrazić coś bardziej wstrętnego? Albo. Naczelny Wódz, prowadzący wojnę, wchodzi w konszachty z wrogiem, Naczelny Wódz jest zdrajcą. Potworny, nikczemny karzeł chce zniżyć mnie do swego poziomu. Nie znam zjawiska bardziej stałego, jak brud, który do mnie przylepiano. A chrzczono to wysokiemi zaszczytami. Nazywało się to pracą patrjotyczną.

Dlaczego opuszczam zajmowane stanowisko? Szanuję swoją istotę dla siebie, dla moich dzieci, dla historji. Decyzja moja była nieodwołalna. Karły próbowały mnie wciągnąć między siebie, napróżno. Hańba, którą chciano mnie poniżyć, trwale niech przylgnie do nich.

Jeżeli mówią o mnie, że z narodem nie dałem sobie rady, to nikt nie śmie targnąć się na moją zasługę, że okryłem chwałą oręż polski. Dlatego i po złożeniu urzędu najwyższego wróciłem do pracy wojskowej. I tę pracę opuściłem zupełnie. Wniosłem dymisję i prośbę o zwolnienie z wojska. Dlaczego?

W tejsamej chwili, gdy opuściłem Belweder, wszedł tam inny człowiek. Oddałem mu władzę, zgodnie z konstytucją. Jeżeli w stosunku do mnie szukano czci i honoru, tu już szukano krwi. Prezydent został zamordowany przez tychsamych ludzi, którzy tyle ohydy i nienawiści wykazali wobec Naczelnika. Kiedy pomyślałem, że ich mam bronić — zawahałem się. Nie będę ich bronił. I oto wróciłem do was, by odetchnąć łatwem powietrzom. Gdzieindziej czczą i szanują swoich wodzów, u nas wódz ma iść w błoto i, gdy dostatecznie błota się napije, ma być godnym Polski. Chciałem stwierdzić, że to błoto jest, że to błoto ma powagę i znaczenie w Polsce.

Usilnej pracy trzeba, aby na drogę naprawy zawrócić.

Co do siebie — kończył marszałek — proszę o pamięć, proszę o wielki odpoczynek, bym mógł być tak wolnym, jak panowie, i tak wesołym, jak moi koledzy z pierwszej brygady, którzy mi wszystkie zaszczyty dali“.

Po mowie marszałka, uczestnicy wieczoru powstali z miejsc i urządzili mu długotrwałą owację.

Doniosłe zadania Ligi Narodów

Sprawy gdańskie

UREGULOWANIE STANOWCZE SPRAWY GDAŃSKA.

Londyn, 5 lipca. (PAT). W dalszym ciągu swego obszernego artykułu o sytuacji, wytworzonej przez przeciągającą się okupację francuską, „Times“ podkreśla duże zasługi, położone przez Ligę narodów, jak i trybunału międzynarodowego i stwierdza wzrastające uznanie dla Ligi nietylko w Anglji i w Europie, lecz i w całym świecie. „Times“ ma niepłonną nadzieję, że problemat Saary będzie dla obu stron pomyślnie rozwiązany i wskazuje na następne doniosłe zadania, jakie zkolei oczekują Ligę narodów. **Tem zadaniem jest sprawa ostatecznego uregulowania stosunku Gdańska do Polski. Takiego rozwiązania, zdaniem „Timesa“, pragnie Polska i stanowisko jej pod tym względem jest zupełnie słuszne.** Jednem z następnych zadań Ligi ma być wyjaśnienie stosunku Rumunji do Węgier, oraz sprawa powszechnego rozbrojenia. „Times“ przypuszcza, że przedstawiciele Francji i Wielkiej Brytanji, obradując nad sprawami powyższemi, dojdą do porozumienia. Takie porozumienie niewątpliwie zapewniłoby pokój świata.

SPORNE SPRAWY POLSKO-GDAŃSKIE NA POSIEDZENIU RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 5 lipca (PAT). Rada Ligi Narodów na swem publicznem posiedzeniu **rozpatrywała sprawy gdańskie,** a mianowicie przedstawioną jej przez wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku Macdonella sprawę jego kompetencji i cały szereg **spraw spornych, przedłożonych radzie przez rząd polski.** Rada wysłuchała wywodów Macdonella, przedstawiciela Polski, ministra **Płucińskiego** i prezydenta senatu wolnego miasta Gdańska, Sahma. **Uchwała zapadnie na następnem posiedzeniu.**

Rada postanowiła wczoraj przesłać konferencji ambasadorów wszelkie wskazówki, przedstawiające sytuację finansową wolnego miasta i wyraziła życzenie, aby konferencja ambasadorów, ze względu na nagłość sprawy, w wypadku, gdyby nie mogła powziąć bezpośrednio uchwały, **nie sprzeciwiała się pożyczce, którą wolne miasto Gdańsk zamierza zaciągnąć.** Następne posiedzenie odbędzie się dnia 5 lipca.

ZARZĄDZENIA ODWETOWE PRZECIW GDAŃSKOWI.

Gdańsk, 5 lipca. (AW). „Dziennik Gdański“ donosi, że wiadomość **o zarządzeniach rządu polskiego, ograniczających dotkliwie polsko-gdański ruch graniczny, wywarła w Gdańsku przygnębiające wrażenie.** Ludność niemiecka Gdańska żywi obawy, że zarządzenia te uniemożliwią niemal zupełnie aprowizację Gdańska z pogranicznych powiatów pomorskich, zwłaszcza, jeżeli obostrzona kontrola uniemożliwi Kaszubom przewożenie żywności do Gdańska, Oliwy i Sopot. W szerokich warstwach ludności gdańskiej **ujawnia się niechęć do ciągle powtarzających się zatargów z Polską, prowokowanych przez Senat.** Bardzo poważny procent Niemców **żąda porozumienia i spokojnego współżycia z Polską i potępia politykę Senatu, która doprowadziła do tak niepewnych stosunków dla życia gospodarczego.**

PROTEST SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 5 lipca (PAT). Biuro prasowe senatu gdańskiego ogłasza urzędowy komunikat w sprawie ostatniego zarządzenia polskiego ministra spraw wewnętrznych dra Kiernika o obowiązku meldowania się obywateli gdańskich, przybywających do Polski, donoszący, że **senat gdański złożył niezwłocznie protest** przeciwko temu zarządzeniu u wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i prosił go o obronę ludności Gdańska. Senat gdański **usiłuje wykazać** w swoim komunikacie, że **przepisy** dotyczące meldowania się obywateli polskich w Gdańsku, są o wiele łagodniejsze niż zarządzenia, wydane przez ministra Kiernika.

Wroga polityka Litwy wobec Polski

Kowno, 5 lipca. (PAT). Prezes nowego gabinetu, Galwanauskas, przedstawił w sejmie litewskim program nowego rządu. Po zabraniu głosu przez Galwanauskasa, **socjalni demokraci opuścili salę posiedzeń i nie wzięli udziału w głosowaniu nad votum zaufania.** Gabinet uzyskał zaufanie głosami wszystkich frakcyj sejmowych z wyjątkiem socjalnych demokratów. Omówiwszy zarówno wewnętrzną, jak zagraniczną politykę Litwy, zakończył premjer swoje wywody następującym zwrotem:

Polska ciągle jeszcze okupuje siłą zbrojną ziemie litewskie, Wileńszczyznę, oraz stolicę Litwy, Wilno. **Oswobodzenie tych ziem będzie największą troską rządu** w polityce zagranicznej. Rząd oczekuje w tej dziedzinie współpracy z sejmem. Rząd litewski dołoży też starań celem rozstrzygnięcia sprawy Kłajpedy w myśl uchwał konstytucyjnych. Litwa — oświadczył wkońcu Galwanauskas — przeżywa obecnie trudne momenty i wobec tego rząd wytęży siły, ażeby je przetrwać.

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

Pani na Rozświcie

POWIEŚĆ.

18 (Ciąg dalszy).

— Wiesz Iwonie... — głos jej łamie się, łka w nim ból nad siły większy... — zaręczyłam się...

A jego oczy czarne zabłyskują nagle tuż ponad nią, zuchwałe i dumne i bardzo, bardzo szczęśliwe.

— Naprawdę, Magdo?... I cóż to szkodzi? Nie wyglądasz na szczęśliwą, ani na bardzo zakochaną...

I swawolne oczy przygasają, a w głowie czai się smutek równie nagły, jak tamto uczucie triumfu przed chwilą.

— Życie jest takie dziwaczne... prawda? Odmawia, gdy wyciągamy dłonie i daje nagle bez przygotowania, bez prośby... Cudny tu zakątek ziemi, możnaby tu śnić swój królewski sen... zapomnijmy, Magdo, o życiu i jego darach i śnijmy, jak dwie dusze ludzkie, dwie bratnie dusze. Sen czasem więcej wart, niż życie samo... a zresztą czasem tak nieznacznie sny stają się życiem... Miałem jechać do Zakopanego, ale w drodze zmieniłem zamiar. Na stacji nie mogłem dostać furki, aż ulitowała się wreszcie nad moją niedolą owa niewiasta o oczach rusałki i ustach jawnogrzesznicy i zabrała mnie łaskawie. Skąd przyszłaś do takiej niewiasty, Magdo?

— Pani Ewa Zabojecka wynajęła u mnie dwa pokoje na cały sezon letni, pan Zabojecki jeszcze za życia ciotki mieszkał tu przez jedno lato, no i teraz wynajął mieszkanie dla żony.

— Bardzo piękna pani... — Uśmiech przesunął się po ustach artysty — i urodzona artystka, ta kobieta gra bez względu na to, czy ma widzów.

— Więc dostanę pokój, Magdo?...

— Zaraz ci go Agnieszka przygotuje.

— Ale z ładnym widokiem, dobrze?...

— Wprost na Babią Górę. A twoje rzeczy?

— Waliza i mój obraz, spóźniona gwiazda dla ciebie, zabrała jakaś szeroko-biodrzysta dziewica.

— Zaraz ci go Agnieszka przygotuje.

I uporządkowała pokój.

Odeszła, patrzał za nią chwilę, a potem oczy przymknął i rozkoszował się wonią kwiatów i świerków.

Zaręczyła się... jakiemś dalekiem, obcem echem zadzwoniło mu w mózgu...

Właściwie po co ona mi to powiedziała...?

Bo mnie kocha, mnie, a nie tamtego...

Bo moją jest w głębi ducha, chociaż temu drugiemu dała swoje słowo.

— A ja?...

Iwon Jotejko nie mógł znaleść odpowiedzi, miłował ją, czy tylko piękno w niej? Nie zdawał sobie z tego dokładnie sprawy...

— Po co tu przyjechał właściwie...?

Poszedł za kaprysem chwili, nie zastanawiając się głębiej nad powodami.

Pojechał, bo był zmęczony i wyczerpany, a od tej dziewczyny szła dobroczynna cisza i koiła mu nerwy stargane.

* * *

Przeszedł tydzień, minął tak szybko, jak gdyby godziny skrzydła miały motyle. Iwon próżnował w ogrodzie willi, wśród kwietnych grzęd godzinami w słońcu leżał, wdychał woń kwiatów upojną i śnił sny jakieś barwne, może z innego istnienia zaczerpnięte, bujne, młode sny. Patrzał na zjawiskową urodę Magdy, na miedziano-złotą zawieruchę włosów pani Zabojeckiej, na jej marmurowe białe, wspaniałe ciało i cieszył się ich pięknem... Czasem myślał leniwie: gdybym chciał... i czuł się, jak Faraon wśród niewolnic. Pani Zabojecka daremnie grała swoje najpiękniejsze role, daremnie ukazywała się w najwytworniejszych swoich toaletach, daremnie jej rusałczane oczy kusiły, a białe ramiona wysuwały się zjawą z coraz to innych, a zawsze głębokich wycięć. Czasem oczy Iwona, patrząc na nią, miewały w sobie swawolę, nigdy jednak nie płonęły, czaiła się czasem w ich głębi drwina i wypływała na usta lekceważącym uśmiechem... Bawiła go.

I teraz właśnie piękna pani Ewa leży na hamaku i kołysze się zwolna, a złote słońce rzuca rozigrane plamy przez zieleń liści. Włosy zda się płoną na skrętach, luźne rękawy obsunęły się z rąk, oplecionych nad głową, suknia przylega miękko, pieszczotliwie i rysuje każdy kształt, każdą linję. Iwo leży w trawie i śledzi grę barw i kształty tego żyjącego posągu.

— Nudzę się... — dźwięczy z hamaku skarga — strasznie się nudzę.

— Ja również — zapewnia Iwo, a jego młode usta drżą w powstrzymywanym uśmiechu.

— Z pana jest... impertynent.

— Droga pani, wiem przecież...

— Co?

— Że pani gra, aby grać, aby nie wyjść z wprawy i że gdyby tu, zamiast mnie, był Amor albo jakie inne dwu lub czworonożne zwierzę, roztaczałaby pani przed nim tęsamą ilość piękna, co i teraz...

— Niech mi pan przyniesie jaką książkę...

— Z przyjemnością usłużyłbym pani, ale słońce mnie tak rozleniwiło, że mi się wstać nie chce.

— To niech pan coś opowiada, lubię głos pana, jest taki dźwięczny i miły.

— Bajkę?...

— Baśń...

— O złoto-cudnej królowej...?

— Choćby...

— Jak wygląda mąż pani?

— Mój mąż? A cóż to ma z baśnią wspólnego? Jest młody jeszcze, bardzo wytworny, kocha mnie i jest o mnie bardzo zazdrosny.

— Ach, i dlatego skazał panią na letni pobyt w „Rozświcie“.

— Ii... Zresztą wybór nie był zły, panna Warmińska jest miłą i dobrą gospodynią, położenie willi piękne...

Rusałczane oczy z za długich rzęs uderzyły w niego spojrzeniem, a zbyt czerwone usta rozchyliły się do pocałunku...

— I gdyby jeszcze...

— Wie pani, gdybym ja miał żonę, podobną do pani, postanowiłbym z nią podobnie, jak to czynią wpół dzicy mieszkańcy [illegible] części Egiptu.

— No...?

— Udusiłbym ją... jedwabnym szczurkiem.

Zaśmiała się.

— Dobrze choć, że jedwabnym. Z zazdrości?

— O, nie. Tylko widzi pani, ja wierzę w to, że człowiek składa się z ciała i duszy, z tego coś, co w nas myśli, żyje, pragnie i gdyby we takie piękne ciało szpeciła dusza, to uważałbym za mój obowiązek wyswobodzenie ciała z pod jej władzy, z miłości dla piękna.

— Ach... A może tę duszę możnaby udoskonalić, płomień oczyszcza, może wielki żar prawdziwego uczucia, sprawiłby, że nastąpiłaby harmonja między kształtem widomym a nieuchwytnym.

Jej głos niski się stał gruchaniu dzikiej gołębicy podobny, w jej oczach tań się grzech i grzechem były te usta zbyt czerwone w bladej masce twarzy, gdy szeptały: Spróbój Iwonie.. może tobie właśnie dana jest ta moc.

Jotejko się podniósł, leniwym ruchem poprawił miękki kołnierz koszuli.

— Przyniosę pani książkę. Rola Józefa mi leży wprawdzie w moim charakterze, ale mój duchowy płaszcz pozostawiam w rękach pani.

Pobiegł za nim śmiech sztuczny, przelewający się gamą srebrzystą, kuszący śmiech.

(C. d. n.)

Krakowskie „Echo" w Amsterdamie

II.

Zimno i wilgoć dyktują nam opuszczenie tej „artystycznej poczekalni", wolimy raczej przesiedzieć półtorej godziny w pobliskiej kawiarni. Przez chwilę słuchamy dochodzących nas z poza drewnianych ścian budynku koncertowego potężnych akordów. to śpiewa zespół belgijski: „Echo du Peuple", złożony z 2.000 męskich gardeł! Patrzymy po sobie i w milczeniu połykamy gorzką pigułkę zwątpienia.

W kawiarni wszyscy obecni z wielkiem zainteresowaniem patrzą na nasze odznaki czerwono białe z napisem „Cracovie-Echo", za chwilę orkiestra gra polski hymn, potem szereg narodowych naszych pieśni. Odpowiadamy potężną „Rycerską pieśnią" Moniuszki. Życzliwe oklaski wlewają w nas otuchę i nastrajają pogodnie, choć dotąd wszystko się składa w niezbyt słonecznych barwach. Zdenerwowanie nas nie opuszcza, aż do ostatniej chwili, kiedy zatelefonowano po nas, żeby prędzej zjawić się na sali.

Wchodzimy w płaszczach, z kapeluszami w ręku, według ogólnego zwyczaju, siadamy na boku i przysłuchujemy się produkcjom chóru węgierskiego. Wrażenie na publiczności silne, na nas.. uspokajające, albowiem uznajemy teraz, że słuchacze są bardzo życzliwi. „My wam teraz pokażemy": tak sobie każdy z nas myśli. Dają nam znać, że teraz na nas czas. Ufni i pewni siebie, idziemy ku estradzie. W krótkiej pauzie przed naszą produkcją robi się szum poza estradą, komitet koncertowy spieszy na powitanie nowych gości. Za chwilę dowiaduje się publiczność, że to przyjechali śpiewacy niemieccy z Essen (Ruhr) po całodniowej podróży w automobilach ciężarowych. Brawa u publiczności serdeczne mają być nagrodą za trudy tych śpiewaków.

Wreszcie każą nam wejść na estradę. Sekretarz komitetu, rudawej powierzchowności, prosi mnie, żeby chór „Echa" nie śpiewał żadnego hymnu, bo to psuje nastrój koncertu i wprowadza niepożądany nastrój u publiczności. Obiecuję zastosować się do życzenia, zwłaszcza, że nie mieliśmy takiego zamiaru, ale pomyślałem sobie, że Węgrzy mieli dziś większą swobodę, no, ale emblematy ich narodowego godła były zawieszone na środku estrady i to w rozmiarach olbrzymich.

Zaczynamy śpiewać. Zdaje się nam, że wszystko idzie doskonale, lepiej, niż w Krakowie. Oklaski życzliwe po pierwszym utworze napełniają nas otuchą. Dyrygent cofa się w szeregi śpiewających i zaczyna się: „Bajka o Kasi i królewiczu". Na oczach widzów i słuchaczów zdumienie, trwające nieprzerwanie do końca utworu, który „idzie doskonale" według naszego odczucia. Po ostatnim akordzie burza oklasków, długotrwająca, ciągle wzmacniana, aż sami czujemy, że już czas zejść z estrady.

Przeprowadzają nas przed publicznością na prawą stronę sali, znowu oklaski i okrzyki uznania. Siadamy przy Belgach, którzy zasypują nas pytaniami o Polsce i wyrażają szczere słowa podziwienia. Po drodze spotykają nas spojrzenia Węgrów niezbyt życzliwe.

Teraz śpiewa 120 Esseńczyków. Oklaski mierne świadczyły, że publiczność, znużona produkcjami, oczekuje wyniku konkursów. Wszyscy zbliżają się do estrady. Ci, co nas otaczają, twierdzą napewne, że: „die Polen bekommen gewiss den ersten Preis", zresztą totalizator (sic!) się nie myli, tak szepczą dokoła. Ja osobiście wolę mieć słabsze nadzieje. I nie omyliłem się. Pierwszą nagrodę otrzymują Węgrzy, drugą Niemcy z „Essen", trzecią Niemcy z Solingen, czwartą „Echo" krakowskie, piątą Belgowie. — Publiczność częściowo klaszcze, częściowo gwiżdże, nasi Echiści umilkli, jak na znak dyrygenta przed pauzą, choć ten ani palcem wówczas nie ruszył. Po głowie snują się przeróżne kombinacje, serca ściska dziwny skurcz zawodu, zwłaszcza, że tyle się po nas spodziewano i myśmy taką mieli ufność.

Po drodze do domu pocieszamy się, jak możemy, usprawiedliwiamy wzajemnie, niektórzy wyrzucają sobie niepopełnione winy, ostatecznie wszyscy przyznają, że się nam należy sen, choć już kolacji dziś jeść nie będziemy.

Wracamy na kwaterę znużeni i pragniemy zasnąć, gnębi nas tylko uporczywe pytanie: dlaczego nikt z przedstawicielstwa polskiego konsulatu nie zjawił się na nasze powitanie? Może na pożegnanie ktoś się pokaże? Na drugi dzień zwiedzamy miasto i czytamy gazety, które podają nasze fotografje i bardzo życzliwą krytykę. Najostrzejszy krytyk pisze temi słowy na końcu sprawozdania: „Produkcja tego chóru była fenomenalna"! To nam wystarcza, wobec tego wracamy do kraju uspokojeni w tem przeświadczeniu, żeśmy spełnili wszystko, co do nas należało, a wszelkie inne kombinacje nie były przez nas kierowane, ani też konsulat polski w Holandji nie miał żadnego na nie wpływu, zwłaszcza, że nie był obecny na koncercie, do którego komitetu honorowego należał! — Wycieczka ta artystyczna dała nam wszystkim naukę poglądową na sprawę „międzynarodowych turniejów" i uświadomiła w orjentowaniu się, jak mocno trzeba dźwigać sztandar polskiego honoru.

Bolesław Walewski.

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 4 lipca.

(Posiedzenie wydziału Kasy Oszczędności. Strajk kolejowy. — Zjazd koleżeński).

Pod przewodnictwem dra Zbiegniewicza odbyło się wczoraj posiedzenie wydziału Kasy Oszczędności, na którem przedewszystkiem dokonano wyborów. Prezesem wydziału wybrano dra Zbiegniewicza, zastępcą ks. prałata Mazura, sekretarzem ks dra Lubelskiego. Do dyrekcji wybrani zostali pp.: ks. Mysor, dr Skowronski, Michalski, Schantroch i dr Ehrenfreund, jako zastępcy pp.: Niedzielski, Kaempf Al. i Szatko, do komisji kontrolującej pp.: Jaśkiewicz, Jann, ks. dr Lubelski, Bialik, Wechsler i prof. Wojciechowski, do komisji oszczędnościowej, procz dyrekcji Kasy, pp.: Silberpfennig, Bialik i Jaśkiewicz. Po przyjęciu sprawozdania dyrekcji uchwalono zasiłek dla personalu Kasy w wysokości płacy majowej, wybrano syndykiem Kasy dra Tertila, oraz zatwierdzono datki na cele kulturalne i dobroczynne, a mianowicie: Braciom Albertom 5.000 Mkp., na Dom akademicki 50.000 Mkp., dla Jaworowa 10.000 Mkp., na Tydzień akademicki 200.000 Mkp., na Dar Narodowy 3 Maja 20.000 Mkp., na Macierz Szkolną w Cieszynie 10.000 Mkp., na „Sokół" w Pilźnie 10.000 Mkp., Albertynkom w Tarnowie 20.000 Mkp., na sztandar legjonów 25.000 Mkp. i „Gwieździe" tarnowskiej 20.000 Mkp.

Jak było do przewidzenia, robotnicy tarnowskich warsztatów kolejowych zsolidaryzowali się ze swoimi kolegami i rozpoczęli strajk. Strajk ma przebieg spokojny. Ze względu na to, że, pomimo bezrobocia, robotnicy strajkujący do warsztatów chodzili, dyrektor warsztatów, inżynier Lewicki zażądał interwencji policji, która warsztaty opróżniła. Ruch kolejowy nie doznał żadnej przerwy.

Dnia 1 bm. odbyła się w naszem mieście sympatyczna uroczystość zjazdu koleżeńskiego tych którzy w roku 1909 złożyli w II. gimnazjum egzamin dojrzałości. Uroczystość rozpoczęła się w budynku II. gimnazjum, gdzie w serdecznych słowach przemówił do zebranych gospodarz klasy, prof. Sęk, poczem po uczczeniu zmarłych uczniów i profesorów przez powstanie, odczytał katalog klasy. Z kolei przemówili ks. dr Rec i prof. Wojciechowski, imieniem zaś uczniów dr Józef Włodek, b. konsul polski w Argentynie. Wspólna fotografja i uczta wypełniły resztę programu. Podczas uczty, w czasie której wymieniono szereg bardzo serdecznych toastów, zebrano na „Dom żołnierza" w Tarnowie 210.000 Mkp., na Pomoc zaś koleżeńską II. gimnazjum 500.000 Mkp. z tem, że powyższa kwota zostanie zaokrąglona do jednego miljona Mkp.

Oświęcim, 2 lipca.

(Jubileusz ks. Salezjanów).

W dniach od 29 czerwca do 1 lipca zakon ks. Salezjanów w Oświęcimiu obchodził uroczyście jubileusz 25-letniej działalności salezjańskiej w Polsce. Całe miasto wzięło udział w uroczystościach, na które zjechały do Oświęcimia tysiące ludu polskiego, w szczególności rodaków z Górnego Śląska. Miasto przybrało odświętną szatę, wszystkie domy udekorowano chorągwiami o barwach narodowych. Tłumy mieszkańców i przyjezdnych zebrały się w pierwszym dniu uroczystości. celem powitania dostojników kościelnych, którzy zjechali, celem wzięcia udziału w święcie zakonu. Między innymi przybyli: ks. prymas Dalbor, nuncjusz papieski Lauri, ks. biskup Nowak, ks. administrator diecezji górnośląskiej biskup Hlond, ks. delegat centrali salezjańskiej w Turynie Piscota, ks. inspektor zakładów salezjańskich Tirone, duży zastęp duchowieństwa i liczni zwolennicy idei salezjańskiej, których zjechało do Oświęcimia kilkadziesiąt tysięcy.

W sobotę, dnia 30 czerwca, przybył do Oświęcimia w towarzystwie ks. biskupa Hlonda nuncjusz papieski, Lauri. U bramy triumfalnej czekali: marszałek powiatu dr Łazarski, przedstawiciele władz i urzędów, prezes komitetu obchodowego burmistrz Mayzel, miejscowe duchowieństwo i banderja Krakusów w sile 70 koni. Piękne powitanie w języku łacińskim wypowiedział prezes Mayzel, za które uprzejmie podziękował ks. nuncjusz.

W dniu 1 lipca odbyła się główna uroczystość, na którą przybył ks. prymas Dalbor. U bramy wjazdowej powitał go podniosłą mową burmistrz Mayzel, poczem dostojny gość udał się do zakładu salezjańskiego, gdzie celebrował sumę pontyfikalną, zakończoną procesją. Podczas obiadu wygłosili mowy: ks. prymas Dalbor, ks. biskup Nowak, ks nuncjusz Lauri, ks. proboszcz Kruczek z Nowego Jorku, poseł Dziewulski z Warszawy, burmistrz Mayzel, podkreślając niespożyte zasługi ks. Salezjanów. Przez całą niedzielę odbywały się w obrębie zakładu i w mieście koncerty orkiestry salezjańskiej tak miejscowej, jako też z Przemyśla, popisy sokole, zwiedzanie wystawy szkoły rzemiosł. Obchód zakończono Akademją jubileuszową w olbrzymiej sali zakładowej przy udziale kilku tysięcy osób. W czasie uroczystości jubileuszowych dokonał ks. biskup Nowak poświęcenia organów i nowych dzwonów, sprawionych ofiarami społeczeństwa tak miejscowego, jako też zamiejscowego.

Wzrost drożyzny w miesiącu czerwcu

Warszawa, 5 lipca (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji statystycznej dla badania wzrostu drożyzny uchwalono, że drożyzna w stosunku do maja **wzrosła w miesiącu czerwcu 47.99 proc.**

KRONIKA

Kraków, 6 lipca.

OGRANICZENIA PASZPORTOWE UTRZYMANE. Jak z Warszawy donoszą, zmiana na stanowisku ministra skarbu nie wpłynęła na sprawę ograniczeń paszportowych, zarządzonych przez min. spraw wewnętrznych. Dotychczasowe zarządzenia będą nadal utrzymane, gdyż motywy zakazu wyjazdu obywateli za granicę i z tem związane nabywanie obcych walut mocno podrywa wartość naszej waluty. Zapewne termin cofnięcia tych zarządzeń będzie uzależniony od rozwoju akcji. zwalczającej anormalne stosunki walutowe w Polsce.

NOWY PODATEK GMINNY. Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej Rady miejskiej uchwalono wprowadzenie gminnego dodatku do podatku obrotowego w wysokości 0·5% obrotu. (Podatek państwowy obrotowy wynosi — jak wiadomo — 2%). Powyższy dodatek obowiązywać ma i być ściągniętym wstecz od dnia 1 stycznia br. Komisja skarbowa spodziewa się, że uchwalenie tego dodatku zasili wydatnie fundusze gminy, obecnie tak opłakane.

NA POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ nadesłali na ręce wojewody dra Gałeckiego Czytelnia w Oświęcimiu 1 miljon 30.000 mk., a Starostwo tamtejsze 55.000 mk.

O KSIĘGARNIE NA LETNISKACH.. Głód książki polskiej daje się szczególniej odczuwać na letniskach. Z kilku zdrojowisk mniejszych otrzymujemy listy od letników, utyskujące na brak księgarń i czytelń. Głosy te mają pełne uzasadnienie, w całym szeregu bowiem uzdrowisk przydałyby się księgarskie filje sezonowe. Doświadczenie uczy, że dochód z filji sezonowej w małem nawet letnisku może pokryć koszty pobytu rodziny księgarza na letnisku. Gra więc warta świeczki.

NOWE ŻĄDANIA RZEŹNIKÓW I PIEKARZY. Onegdaj dopiero zatwierdzony cennik piekarzy nie zadowolił widocznie ich „usposobienia zwyżkowego", bo oto wczoraj już wnieśli do magistratu nowe żądania, dotyczące głównie cen białego pieczywa. I tak, domagają się zatwierdzenia ceny bułek: zwykłych na 565 mk. i wiedeńskich na 386 mk.

W „szlachetnem" współzawodnictwie nie chcąc pozostać w tyle, również rzeźnicy i masarze, którym magistrat onegdaj zezwolił na intratny proceder wywozu poza Kraków ich wyrobów — zażądali wczoraj podwyżki obecnego cennika o 30%!

Obie powyższe sprawy będą przedmiotem obrad komisji aprowizacyjnej, która zbierze się w tym celu dzisiaj po południu. Należy przypuszczać, że komisja ta nie okaże się zbyt miękką wobec niepohamowanych apetytów masarzy i piekarzy i w interesie ludności poskromi ich żądania.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. W sobotę, tj. dnia 7 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej, ul. Długa 1, odczyt p. Jana hr Tarnowskiego pt. „Kryzys ekonomiczny we Francji a w Polsce". Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

„PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI DO PODATKU OBROTOWEGO", odczyt p. dr Norberta Salpetra z powodu nieprzewidzianych przeszkód, odbędzie się nie w sobotę, lecz dopiero dnia 9 lipca, tj. w poniedziałek o godz. 6 wieczór w Izbie handlowej i przemysłowej. Dyrekcja zaprasza wszystkich przemysłowców. Goście mile widziani.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj po południu w dzielnicy Czarna Wieś wydarzył się szczególny, a dotychczas niewyjaśniony bliżej wypadek. Oto przy ul. Konarskiego w okolicy domu l. 35 padł z niewiadomego jeszcze miejsca strzał, trafiając przechodzącą właśnie tamtędy Anielę Szczepańską, lat 45, służącą. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ranioną w dość ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Stwierdzono, że rana, znajdująca się po prawej stronie klatki piersiowej, ponad wątrobą, pochodzi od naboju flobertowego. Wysłani na miejsce wypadku dwaj wywiadowcy policyjni nie zdołali na razie wyjaśnić przyczyny strzału, ani też wyśledzić sprawcy. Dalsze dochodzenia niewątpliwie wkrótce wyświetlą tę zagadkową sprawę.

PRZYGODA WILKA W SMOCZEJ JAMIE. — Wczoraj skradziono Józefowi Wilkowi ze Lwowa w czasie zwiedzania Smoczej Jamy na Wawelu, srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 2 miljonów marek. Sprawcy nie ujęto.

ARESZTOWANIA. Pod zarzutem kradzieży skór ze składu Rafała Wettsteina przy ul. Lwowskiej aresztowano Franciszka Boja, znanego włamywacza. Boj, który prawdopodobnie miał wspólników, włamał się do składu przez podkop i wybicie dziury w murze. Szkoda przekracza 20 miljonów marek. Dalsze śledztwo w toku.

Aresztowano Stefana Sowickiego pod zarzutem kradzieży sklepowej w firmie Westfalewicz przy ul. Grodzkiej.

Na szkodę krakowskiego Tow. Czerwonego Krzyża skradziono onegdaj znaczną ilość sukna. Jako podejrzanych o współudział w tej kradzieży aresztowano Leona Orla i Kazimierza Krawczyka.

Ogółem aresztowano wczoraj 20 osób, w tem 17 za pomniejsze przekroczenia karno-sądowe i administracyjne oraz na polecenie władz.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Mojżeszowi Schillingerowi, zam. przy ul. Krakowskiej, skradziono z zamkniętego strychu większą ilość bielizny, wartości około 5 miljonów marek. Silnie podejrzanych o powyższą kradzież dwóch osobników aresztowano.

Z kraju i ze świata

WIADOMOŚCI OSOBISTE Z WARSZAWY. — Dziś przybył do Warszawy poseł polski w Rydze dr Jodko-Narkiewicz. Wczoraj przybył do Warszawy charge d'affaires polski w Pradze Karol Bader na konferencję z ministrem Seydą.

JENERALNYM DYREKTOREM TEATRÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE — jak nam telefonują — zostać ma znany literat i krytyk teatralny K. Makuszyński, który będzie miał dwóch doradców, mianowicie reżyserskiego p. Solskiego i artystycznego p. Osterwę.

NACZELNY DYREKTOR MONOPOLU TYTONIOWEGO. Z Warszawy telefonują nam. Na stanowisko naczelnego dyrektora państwowego monopolu tytoniowego, wyznaczony jest p. Kazimierz Ostrowski-Belza. Nominacja podpisana ma być w dniach najbliższych.

SAMOBÓJSTWO JENERAŁA. Donoszą z Warszawy pod datą 4 bm.: Dzisiaj w hotelu pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru jen. Józef Trzemeski, zastępca szefa departamentu sanitarnego M. S. W. Zmarły pozostawił listy do rodziny i zwierzchności, w których oznajmił, że popełnił samobójstwo z powodów osobistych.

W sprawie tej donosi AW.: W hotelu „Polonja" wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie zastępca szefa departamentu sanitarnego jenerał brygady, lekarz Józef Trzemeski, lat 44. Powody, które go skłoniły do tego rozpaczliwego kroku, podaje w zostawionym liście, były mu niechęć do życia.

ZJAZD WODOCIĄGOWCÓW I GAZOWNIKÓW Donoszą z Bydgoszczy: W trzecim dniu obrad ogólnego zjazdu pracowników wodociągu przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli jako prezes dr Świerkawski z Warszawy, dyrektor Aleksandrowicz ze Lwowa, a jako sekretarze Kłobukowski, Cendrowski i Nowicki, wszyscy z Warszawy. Na popołudniowem posiedzeniu pracowników gazowni omawiano między innemi sprawę zaopatrzenia gazowni w dostateczną ilość węgla, tudzież sprawę zorganizowania obrotu węglem. Postanowiono ponadto opodatkować wszystkie gazownie na rzecz „Przeglądu Gazowniczego", wychodzącego w Krakowie. Wobec wyczerpanego porządku dziennego obrad postanowiono odbyć w jesieni nadzwyczajne walne zebranie w Katowicach. Po skończonych obradach udali się uczestnicy parostatkiem do Brdy-Ujścia, a następnie wyjechali do Torunia.

ARESZTOWANIE DRUGIEGO POMOCNIKA DZIKOWSKIEGO. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj policja aresztowała drugiego pomocnika Dzikowskiego, niejakiego Stefana Terleckiego, słuchacza politechniki, za pomoc udzieloną Dzikowskiemu w ucieczce.

OBŁAWA NA CZARNOGIEŁDZIARZY przeprowadzona przez policję lwowską, dała obfity połów. Zakwestjonowano między innymi miljon marek niem., tysiąc koron czeskich, bonów nieostemplowanych na kilkaset miljonów i akcje przemysłowe, które zanotowano w celu ściągnięcia opłat stemplowych.

PADEREWSKI W WIEDNIU. Z Warszawy telefonują nam: Koncertowe ajencje ogłaszają, że Paderewski będzie koncertował w sezonie jesiennym w Wiedniu. Cały dochód z koncertów przeznaczony jest na cele filantropijne.

UTWÓR PRZYBYSZEWSKIEGO W RZYMIE. Z Rzymu donoszą: W teatrze dramatycznym Picastto przedstawiano po raz pierwszy w Rzymie polską sztukę, a mianowicie „Dla szczęścia" Przybyszewskiego. Sztuka została przyjęta bardzo życzliwie przez całą prasę. Dzienniki tutejsze podkreślają wielki sukces i wartość tej sztuki, przetłumaczonej na język włoski przez Leonarda Kocieńskiego. Poseł Zaleski był obecny na przedstawieniu.

NOWY PREZYDENT SEJMU GDAŃSKIEGO. Na posiedzeniu sejmu gdańskiego w dniu 30 czerwca prezydentem został wybrany przewodniczący frakcji sejmowej, socjalista Guehl. Zmiana na stanowisku prezydenta sejmu spowodowana została przystąpieniem do partji socjalistycznej dotychczasowych posłów komunistycznych. Wskutek tego frakcja socjalistyczna stała się najliczniejszą w sejmie, a temsamem uzyskała prawo delegowania swego członka na stanowisko prezydenta.

WALKA Z TERORYSTAMI W AUSTRJI. Z Wiednia donoszą, że śledztwo w sprawie organizacji terorystycznej prowadzone jest energicznie dalej. Dotąd aresztowano 27 osób, a dalsze aresztowania są jeszcze oczekiwane.

„Die Stunde" donosi, że tajne organizacje terorystyczne w Wiedniu, które obecnie wykryto, planowały między innymi zamach na marszałka Focha w czasie jego przejazdu przez Wiedeń do Polski. Dotąd aresztowanych jest 30 osób.

SKAZANIE MORDERCY RASZINA. Z Pragi donoszą: Morderca Raszina, Soupel, został skazany na 18 lat ciężkiego więzienia.

NOWA LINJA KOLEJOWA W BUŁGARJI. Z Sofji donoszą 4 bm.: Wczoraj odbyło się w obecności króla i wszystkich ministrów uroczyste poświęcenie nowej linji kolejowej Sofja-Widdin, która łączy stolicę Bułgarji z Dunajem. Budowa tego toru trwała około 15 lat. Po uroczystości poświęcenia przejechał linją król wraz z ministrami. Pociąg zatrzymywał się na każdej stacji. Króla i ministrów, którzy od czasu przewrotu po raz pierwszy ukazali się publicznie, witano entuzjastycznie. Króla wyniósł lud na rękach. Nowej linji kolejowej przypisuje się wielkie znaczenie ze względu na nowe połączenie Bułgarji z innemi krajami.

DRUKARZE PRZECIW ROJALISTOM FRANCUSKIM. Z Paryża donoszą: Związek zawodowy drukarzy paryskich, chcąc zaprotestować przeciw napadom „camelots du roi" na redakcje pism lewicowych, ogłosił 24-godzinny strajk w drukarni pisma rojalistycznego „L'Action Française". Redakcja odpowiedziała na strajk wydaleniem zecerów i przyjęciem nowych składaczów. Jednak i tych kilkunastu zecerów porzuciło pracę po pewnym czasie na rozkaz związku. Wówczas rozpoczęła się długotrwała wędrówka „L'Action" od jednej drukarni do drugiej. W każdej drukarni jednak kończyło się zawsze temsamem, że zecerzy porzucali pracę na wezwanie związku i trzeba było szukać nowego przytułku. Wreszcie po długiej tułaczce „Action" usadowiła się na dłuższy czas w pewnej drukarni, nabierając pewności, że tu już jej ręka związku zawodowego nie dosięgnie. Ale oto przed kilku dniami związek porozumiał się z dyrektorem drukarni i ten odmówił dalszego drukowania pisemka rojalistycznego, które znalazło się znowu na bruku, stojąc wobec groźby zupełnego zamknięcia wydawnictwa.

PROGNOZA NA PIĄTEK. Dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry lokalne.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali 5131 Pam. Jana i Marji Banachów właść. Mieszeń. syn Jan; 5132 Antonina Munkaczy, Mników; 5133 Z okazji imienin prof. Wojc. Gintera, uczn. II i III kursu, Czortków; 5134 Ojcu Wojciechowi, syn Władysław Hałdziński z Kolbuszowej; 5135 Włodzimierz i dr Anna Wortmanowie; 5136 Inwalidzi nieprzyjęte honor. przez dr Maciaka płk.; 5137 „Polhan" Pol. Tow. handl. przem. i Sp.; 5138 Felicjan i Stanisława z Kuzimirskich Poraj Madeyscy; 5139 Hala i Eugenjusz Nowakowie z Myczkowiec; 5140 Pam. Bronisławy z Nowackich Puchalskiej — mąż i dzieci. Pozatem na cele odbudowy Zamku złożyli: Marjan Grabowski i ppłk. Maćkowski po 100.000 mk., a udziałowcy zakładu „Solvay" fabr. sody amon. w Podgórzu 1,000.000 mk.

TEATRY KRAKOWSKIE.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Ponieważ udało się dyrekcji teatru im. Słowackiego pozyskać świetną artystkę na parę jeszcze występów, postanowiono przedłużoną gościnę wykorzystać dla ukazania z nią dwóch utworów z repertuaru zapowiadanego t. zw. sezonu letniego. Są to dwie atrakcyjne sztuki: jedna z repertuaru Grand Guignola o fascynującej treści przez grozę i niebezpieczeństwo wiszące nad bohaterami „W obliczu śmierci", druga zaś z lekkiego, bulwarowo-arcywesoła komedja mistrza Feydeau pt. „Ubierz się nareszcie". Kapitalną rolę główną gra p. Solska z nadzwyczajną maestrją, nadając swej kreacji piętno wyższej pozafarsowej skali. W pierwszej i drugiej ma świetny gość znakomitych partnerów w najwybitniejszych artystach naszej sceny. Obie sztuki grane będą tylko trzy razy, tj. jutro, w niedzielę wieczór i poniedziałek 9 bm. W niedzielę po południu po raz ostatni „Romans" Sheldona, cieszący się tak wielkiem powodzeniem.

OPERA I OPERETKA. Największa atrakcja obecnego sezonu, prześliczna operetka Lehara pt. „Frasquita" powtórzoną będzie dziś w piątek 6 bm. o 7·45 w. i dni następnych. W niedzielę 8 bm. po południu o godz. 4 koncert na bałabajkach, wykonany przez świetną orkiestrę pod art. kierownictwem M. Zołotnikowa z współudziałem pp. Żelskiej, Martówmej, Minowicza, Karasińskiego i Wojnara. Program nader urozmaicony.

FRENKIEL JAKO CRAMPTON I WISTOWSKI W „BAGATELI". Dyrekcji „Bagateli" udało się uprosić mistrza Frenkla jeszcze na dwa występy. Wobec stale wypełnionego teatru publicznością, dyrekcja „Bagateli", chcąc dać możność widzenia koronkowej gry Frenkla wszystkim, daje w sobotę i w niedzielę dwa popołudniowe przedstawienia po zniżonych cenach: w sobotę „Kolega Crampton" i w niedzielę „Grube ryby".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 6 bm.: „Romans".
Sobota, 7 bm.: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".
Niedziela, 8 bm. po poł.: „Romans"; wieczorem: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".
Poniedziałek, 9 bm.: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".

TEATR OPERA I OPERETKA.

Piątek, 6 bm.: „Frasquita".
Sobota, 7 bm.: „Frasquita".
Niedziela, 8 bm. po poł.: Koncert na bałabajkach; wieczorem „Frasquita".

TEATR „BAGATELA".

Piątek, 6 bm.: „Jastrząb".
Sobota, 7 bm. po poł.: „Kolega Crampton"; wieczorem: „Jastrząb".
Niedziela, 8 bm. po poł.: „Grube ryby"; wieczorem: „Jastrząb".
Poniedziałek, 9 bm.: „Jastrząb".

Z sądu wojskowego

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie wojskowym okr. pod przewodnictwem ppułk. dra Kappla rozprawa główna przeciw szeregowcowi 20 pp. Antoniemu Winiarskiemu o zbrodnię rabunku i dezercję. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu, iż w roku ub. w miesiącu maju, około godz. 3 nad ranem zaczaiwszy się w krzakach w Chabalinie koło N. Sącza, napadł z nożem w ręku na reemigranta amerykańskiego, Wolaka i zadawszy mu cios w rękę, zabrał 2000 marek.

Po przeprowadzeniu rozprawy, w czasie której przemawiał obrońca dr Skiba — trybunał uwolnił oskarżonego od zbrodni rabunku, zasądził go natomiast za występek dezercji i lekkie uszkodzenie ciała na 8 miesięcy więzienia.

Prócz powyższej, odbyła się w tymże sądzie rozprawa przeciw szereg. 75 pp. Ignacemu Białeckiemu o występki: dezercji, sprzeniewierzenia i niesubordynacji. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżonego — który częściowo przyznał się do winy — na półtora roku więzienia. Bronił adw. dr Heski.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie

— **SOLF E. T.:** „Odwet Niemiec, czyli wojna roku 1934". Opowieść z przedmową pułkownika Bauera. Przekład M. Wierzbińskiego. Poznań.

Autor tej książki, która obudziła nietylko w Niemczech, ale w całym świecie żywe zainteresowanie, był podczas wojny oficerem saskiej artylerji. Jak każdy Niemiec szowinista, wykarmiony w szkole junkierskiej, uważa on upadek Niemiec za wypadek przejściowy. Niemcy gotują się do odwetu z całą pewnością zwycięstwa. Solf twierdzi, że przyszłą wojnę odwetową Niemiec rozstrzygną nie armje, lecz nowe wynalazki techniczne w dziedzinie aerostatyki i fabrykacji gazów trujących.

Ta budująca w ustach niemieckiego oficera szczerość wynurzeń wskazuje jednak obowiązek czujności wszystkich sąsiadów, a w pierwszym rzędzie Polsce, narażonej niechybnie na pierwszy impet niemieckiego ataku. Sfery wojskowe powinny się nią szczerze i poważnie zainteresować. Przekład, dokonany przez p. M. Wierzbińskiego, znanego publicystę i powieściopisarza, ma znamiona roboty literata dobrej marki. wp.

— **MARJA KARCZYŃSKA:** „Rozdźwięki". Powieść. Warszawa. Instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska".

Bardzo dobrze zapowiadający się debjut powieściowy młodej autorki, która jest jeszcze białą kartą na polu naszej beletrystyki. Na zawartość zbioru złożyły się trzy obrazki nowelistyczne o głębszym zakroju, podmalowane wyraziście i plastycznie z widocznym na nich wpływem beletrystyki francuskiej, i to nie najlepszego rodzaju. Trzy rodzaje miłości stanowią temat tych nowel, w których autorka maluje fazy miłosne trzech par, pozostających w „rozdźwiękach". Pierwszy epizod miłosny rozgrywa się w murach Krakowa między Polką i Francuzem, w drugiej występuje, jako bohater, rotmistrz huzarów węgierskich i Francuska, w trzeciej niesmaczny romans pięćdziesięcioletniej Rosjanki i dwudziestoletniego młodego Szwajcara. We wszystkich trzech splotach miłosnych, pary rozchodzą się w sposób, zgoła różnorodny i przez to ciekawy. Autorka posiada dosyć bujną i żywą fantazję, ale niewyrobiona forma słowa i dosyć jeszcze płaski podkład myśli, nie wykraczającej poza poziom spraw, kolidujących z kodeksem moralnym, nie pozwalają ściślej określić, czy talent ten posiada warunki, rokujące mu poważniejszą przyszłość. wp.

— **„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO" Nr 27** z 1 lipca przynosi treść następującą: „Nasz sąsiad rumuński" przez K. M. Morawskiego. „Zygmunt Krasiński i Dawid Hume" przez St. Wasylewskiego. „Życie zagrobowe i śmierć w sztuce grecko-rzymskiej" przez dra M. Dobrowolskiego. „Niemcy w obliczu dziejowej sprawy" przez A. Szelągowskiego. „Sztuka a zagadnienie piękna i brzydoty" przez dra M. Tretera. „Powietrznemi szlakami" przez St. Barszczewskiego. W tymże numerze rozpoczyna „Tygodnik" druk ostatniej powieści z pośmiertnej spuścizny T. Rittnera pod tytułem: „Most", oraz prowadzi dalszy ciąg powieści Sieroszewskiego „Dalaj Lama". „Misterjum Wawelu-Iljonu na dziedzińcu Wawelskim" p. Adama Brzega. Dział ilustracyjny numeru przynosi zdjęcia z pobytu królewskiej pary rumuńskiej w Warszawie.

— **„ŚWIAT KOBIECY — REKORD"** w numerze lipcowym przynosi bogato ilustrową treść: „Z krainy mody", „Nerwowość u kobiet" dra Frostiga, nowela T. M. Nittmana „Mój przyjaciel Igor". Sprawozdanie z konkursu i wystawy robót ręcznych „Świata Kobiecego", „Z teatrów" (Lwów i Poznań", „Sądy dla małoletnich", J. Gelli „Pantofelek", „Mówią, że...", wiersz K. Bukowskiego, „Sławny Mr. Marcel", „Dobra gospodyni" (drobne porady). Pogadanki kosmetyczne „O włosach" i t. d. W dziale robót ręcznych hafty białe, barwne i Richelieu. W dziale żurnalowym około 100 modeli najróżnorodniejszych.

Ze sportu

PROGRAM JUBILEUSZU 15-LECIA AKADEM. ZWIĄZKU SPORTOWEGO W KRAKOWIE.

W związku z jubileuszem 15 lecia Akademickiego Związku Sportowego odbędą się w Krakowie igrzyska, obejmujące wszystkie działy sportu. — Pierwsze te w Polsce igrzyska akademickie, rozgrywane o puhar Naczelnika państwa i puhar, ofiarowany przez znanego sportsmena warszawskiego p. Rylskiego, obudziły szerokie zainteresowanie ogółu. Do walk w 7 dyscyplinach sportowych zgłosiło się już 100 zawodników z ośrodków warszawskiego, poznańskiego, lwowskiego, lubelskiego i gdańskiego. Spodziewany jest dalszy liczny zjazd zawodników i sfer oficjalnych. Protektorat nad zawodami objęli rektorowie uczelni wyższych krakowskich.

Program jubileuszu Związku obejmuje od 1—5 lipca międzynarodowy turniej tennisowy, urządzony przez S. T. AZS. na placach AZS. w Parku Krakowskim. Od 5—6 lipca: zawody o mistrzostwo w tennisie polskich akad. związków sportowych, urządzone przez S. T. AZS. na boiskach AZS. w Parku Krakowskim; zawody o mistrzostwo polskich akad. związków sport. w szermierce, urządzone przez S. S. AZS. 6 lipca w sali Muzeum Przemysłowego: wieczór projekcyjny z odczytem prof. dr W. Goetla. 7 lipca: zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo polskich AZS., urządzane na boisku T. S. Wisły; zawody wioślarskie o mistrzostwo polskich AZS., urządzone przez S. W. AZS. 8 lipca o godz. 9: msza żałobna za poległych i zmarłych członków AZS. w kościele uniwersyteckim św. Anny, a następnie zawody o mistrzostwo polskich AZS. w piłce nożnej, urządzane przez S. P. N. AZS.; zawody o mistrzostwo polskich AZS. w pływaniu, urządzane przez S. P. AZS. w Parku Krakowskim na wodzie stojącej.

Przez cały czas jubileuszu otwartą będzie wystawa fotografji sportowej S. F. AZS. w salach przystani, ul. Zwierzyniecka 48.

ZWYCIĘSTWO DEMPSAYA.

Shelby (Stany Zjednoczone), 5 lipca. (PAT). W walce bokserskiej o mistrzostwo światowe między Dempsayem a Gibbsonem zwyciężył Dempsay.

Złagodzenie sporu angielsko-francuskiego

POINCARE O SYTUACJI.

Wiedeń, 5 lipca (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża pod datą 4 bm.:

Dziś przed południem odbyło się posiedzenie senackiej komisji dla spraw zagranicznych pod przewodnictwem de Sevres. Komunikat, wydany o tem posiedzeniu, powiada, że de Sevres zakomunikował na niem swoją rozmowę z Poincarem, przeprowadzoną z polecenia komisji. — Poincare oświadczył, że **sytuacja w zagłębiu Ruhry w niczem się nie zmieniła.** Informacje dzienników angielskich o rzekomych zamiarach rządu angielskiego, **spotkały się z zaprzeczeniem.** Rząd francuski otrzymał zapewnienie, że **te informacje pozbawione są wszelkiej podstawy.** Ambasador angielski w Paryżu **zaprotestował energicznie przeciw pogłoskom o jego występach.** Między ambasadorem francuskim w Londynie a Foreing Office **rokowania odbywają się w sposób najprzyjaźniejszy.** Kwestja Saary na obradach Ligi Narodów **rozwija się zadowalniająco.** Rokowania w Londynie w sprawie Tangeru **postępują korzystnie.**

POUFNE POSIEDZENIE GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 5 lipca (PAT). Gabinet angielski odbył wczoraj zwykłe tygodniowe posiedzenie, które uznano za poufne. Na posiedzeniu tem Curzon **zdał sprawę ze swych konferencyj z francuskim i belgijskim ambasadorem.** O wyniku narad gabinetu **nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu.** Biuro Reutera ogłasza dziś w tej sprawie co następuje:

Jeżeli sytuacja jest tak delikatna, jak obecna i jeżeli co do niej istnieją różnice zdań między aljantami, to **podkreślenie tych różnic może jedynie przynieść szkodę.** Nigdy utrzymanie tajemnicy nie było bardziej pożądane, niż obecnie. Byłoby bezcelowe ukrywanie faktu, że **sytuacja jest trudna i że obecne rokowania mają decydujące znaczenie dla decyzji francuskiej i angielskiej.**

W SPRAWIE ODPOWIEDZI NA KWESTJONARJUSZ ANGIELSKI.

Londyn, 5 lipca (AW). Zwlekanie z odpowiedzią ze strony Belgji tłómaczą sobie koła polityczne angielskie tem, że **Theunis chce wpierw otrzymać votum zaufania od parlamentu.** Fakt, że oba rządy, francuski i belgijski, nie przygotowały równocześnie odpowiedzi na kwestjonarjusz angielski, tłómaczone jest w tutejszej prasie, jako pewnego rodzaju dowód, że **Paryż i Bruksela nie porozumiały się dostatecznie w sprawie odpowiedzi.** Szczególnie „Westminster Gazette" zwraca uwagę na zwlekanie ze strony Poincarego, tłómacząc sobie chęcią **uniknięcia zbytniego zaostrzenia sytuacji.**

NOWY PLAN ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

Londyn, 5 lipca. (PAT). Pisma donoszą, że Mac Kenna wypracował plan odrębnych rokowań z Niemcami na wypadek, gdyby porozumienie się między aljantami okazało się niemożliwe.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 5 lipca (AW). Z głosów prasy angielskiej, która komentuje żywo ostatnią fazę stosunków francusko-angielskich, zasługuje na bliższą uwagę artykuł „Timesa" i „Morning post". „Times" stwierdza, że kwestja formy odpowiedzi jest właściwie sprawą drugorzędną. **Anglja zasadniczo obstaje za tem, by Niemcy płaciły, aż do ostatnich granic swojej możności płatniczej.**

Wyraźniejsze stanowisko zajmuje „Morning-post", która występuje niedwuznacznie **za utrzymaniem przyjaźni z Francją.** Pismo to życzy sobie, by niedorzeczne przypuszczenie, jakoby okupacja zagłębia zagrażała Anglji, wreszcie ustało. Niemiecki przemysł, zdaniem tego dziennika, będąc jednym z najsilniejszych w świecie, stanowi bardzo poważną konkurencję z przemysłem i handlem Anglji. **Przy tego rodzaju kombinacji trudno jest oczekiwać współpracy angielsko-niemieckiej.**

Miarodajnym dla poglądów na przyszły rozwój stosunków francusko-angielskich może być informacja dziennika „Pall Mall Gazette". — Dziennik ten pisze m. i.:

Pomimo rozszerzanych w pewnych kołach pogłosek o możliwości samodzielnego kroku, **pozostaje sytuacja bez zmiany.** Polityka rządu angielskiego **pójdzie nadal w kierunku współpracy z Francją, jakkolwiek trudności są bardzo wielkie.** Lord Curzon uprawia swoją politykę z całkowitą aprobatą gabinetu.

INTERWENCJE W SPRAWIE ZAMACHÓW W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Wiedeń, 5 lipca (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina:

Kanclerz Cuno odbył konferencję z nuncjuszem papieskim, który z polecenia Watykanu **interwenjował w sprawie zamachów dynamitowych w zagłębiu Ruhry.** Następnie przyjął kanclerz **przedstawicieli frakcji socjalno-demokratycznej,** którzy domagali się stanowczego **oświadczenia rządu przeciw zamachom** i obstawali przy tem, aby Reichstag jeszcze przed ferjami, a więc jeszcze w tym tygodniu, odbył dyskusję polityczną. Rząd jest przeciwny tej dyskusji. Decyzja zapadnie na konwencie senjorów Reichstagu.

ILE EFEKTYWNIE NIEMCY ZAPŁACIŁY?

Paryż, 5 lipca (PAT). W Izbie deputowanych w dyskusji nad budżetem wydatków, które mają być w przyszłości zwrócone z sum odszkodowawczych, były przewodniczący komisji odszkodowań Dubois oświadczył, że **nie jest zgodne z prawdą, jakoby Niemcy zapłaciły 54 miljardy marek w złocie.** Niemcy, których zdolność płatnicza jest, zdaniem p. Dubois, nieuszczuplona, **zapłaciły efektywnie tylko 2.464 miljardów marek w złocie,** gdyż z sumy zapłaconej w wysokości 31 miljardów potrącić należy wydatki na utrzymanie armji okupacyjnej. Dubois przypomniał, że po wojnie w roku 1871, która zniszczyła obszar francuski, Francja zapłaciła 5.300 miljonów franków w złocie.

DALSZE ZAMACHY NIEMIECKIE.

Duesseldorf, 5 lipca (AW). Onegdaj w okolicy miejscowości **Lipenhof ostrzeliwano patrol francuską.** W związku z tem zakomunikował komenderujący okręgiem Belgijczyk prezydentowi rejencji w Duesseldorfie, że w przyszłości przy tego rodzaju postępowaniu wszystkie okoliczne miejscowości znajdą się **pod ogniem karabinów maszynowych.**

O ZAMACH NA POCIĄG.

Paryż, 5 lipca (PAT). Niektóre dzienniki niemieckie mimo wyraźnego brzmienia komunikatu sztabu generalnego w Duesseldorfie, w dalszym ciągu twierdzą, że zamach, którego ofiarą padli żołnierze belgijscy, jadący pociągiem na linji Duesseldorf—Crefeld, był tylko **przypadkową eksplozją** rezerwoaru gazowego w pociągu. Wobec tego agencja Havasa ponownie stwierdza, że jest to świadomem **przekręcaniem faktów,** gdyż chodzi w tym wypadku **o zbrodnię kryminalną.** Katastrofę spowodowała bomba, która była umieszczona w pociągu.

LICZBA WOJSK FRANCUSKICH W NADRENJI.

Paryż, 5 lipca (AW). „Oeuvre" oblicza liczbę wojska francuskiego, **które do 1 stycznia br. okupowało Nadrenję,** na 3.680 oficerów, 933.392 żołnierzy, oraz 22.139 koni. Na skutek zajęcia Zagłębia siły te musiano uzupełnić 1921 oficerami, 53.200 ludźmi załogi oraz 9.124 koni.

Atmosfera zamachowa w Niemczech

Wiedeń, 5 lipca (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: „Socjalno-demokratyczna korespondencja" ogłasza dokumenty, dotyczące **przygotowań do zamachów radykalno-prawicowych.** I tak w okolicy Aschaffenburgu zauważono **przygotowania do mobilizacji. Broni dostarczyło wojsko. Również w Hesji i w Prusach stwierdzono podobne przygotowania.** — Z Pomorza donoszą, że powstała tam nowa **organizacja zamachowa** tzw. „Heimatfreunde". Organizacja ta ma w razie zamachu **obsadzić budynki publiczne.** Na czele tej organizacji stoi komendant szczecińskiej Reichswehry jenerał Hammerstein. Organizacja ta posiada własny lokal w komendzie Reichswehry.

PODROŻ MIN. BENESZA DO PARYŻA I LONDYNU.

Warszawa, 5 lipca (Tel. wł.) Z Pragi donoszą, że minister spraw zagranicznych Benesz w bieżącym tygodniu **wyjeżdża do Londynu i Paryża.** W Paryżu min. Benesz omawiać będzie sprawy, **związane z wizytą prezydenta Masaryka we Francji oraz sprawę stosunków handlowych czesko-francuskich.**

PODJĘCIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH Z BUŁGARJĄ.

Praga, 5 lipca. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Reprezentanci dyplomatyczni Rumunji, Jugosławji, Grecji i Czechosłowacji w Sofji wręczyli dziś rządowi bułgarskiemu równobrzmiącą notę z oświadczeniem, że ich rządy podejmują stosunki dyplomatyczne z rządem bułgarskim.

SPRAWA PATRJARCHY TICHONA.

Ryga, 5 lipca (AW). Havas komunikuje: Rozeszły się tu pogłoski, że rząd angielski miał otrzymać zapewnienie od sowietów przed przyjęciem ich ostatniej noty, że **umorzą dochodzenia przeciw patrjarsze Tichonowi.** To znane odwołanie Tichona **ma być wymysłem władz bolszewickich, aby zasłonić właściwy powód uwolnienia patrjarchy.**

Moskwa, 5 lipca (AW). Jak donosi biuro Wolffa, patrjarcha Tichon w pierwszem swojem kazaniu, wygłoszonem już na wolnej stopie, **wystąpił bardzo ostro za rozdziałem kościoła od polityki.** Równocześnie uznał za nieważne postanowienia soboru żywej cerkwi.

Wedle Havasa, najwyższa rada nowego kościoła rosyjskiego **usunęła** arcybiskupa Antonina, głównego przeciwnika Tichona.

Sprawy państwa polskiego

Z komisyj sejmowych i senackich

Warszawa, 5 lipca (PAT). Sejmowa **podkomisja urzędnicza** pod przewodnictwem pos. Saranieckiego przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy o uposażeniu **funkcjonarjuszów państwowych.** Załatwiono rozdziały o uposażeniu wojskowych, przepuszczając paragrafy 66, 70 i 74 traktujące o zaliczeniu oficerów i podoficerów do odpowiednich grup.

Warszawa, 5 lipca (PAT). Sejmowa **komisja rolnicza** pod przewodnictwem pos. Kowalczuka przyjęła projekt ustawy **o udzieleniu kredytu do sumy 20 miljardów** na pomoc rolnikom emigrantom **powracającym z Rosji.** W związku z projektem ustawy przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do skierowania na ziemie wschodnie odpowiedniej ilości koni do pracy na roli do udzielenia kredytów w kwotach od 2—10 miljonów, do rozpoczęcia ściągania udzielonych kredytów nie wcześniej, niż w jesieni 1923 r., do udzielania kredytów tak, by pierwszeństwo mieli repatrjanci roku bieżącego, potem repatrjanci roku poprzedniego itd. do roku 1918, by w pierwszym rzędzie otrzymywali kredyty repatrjanci, nie mający inwentarza żywego i zabudowań, w drugim nie mający inwentarza żywego, w trzecim nie mający inwentarza pociągowego.

Dalej wezwano rząd do przeprowadzenia ewidencji gospodarstw zniszczonych, a nie mogących się uruchomić o własnych siłach, wreszcie zażądano, by podania o kredyty były załatwiane w czasie najkrótszym.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się dnia 19 bm.

Warszawa, 5 lipca (AW). Komisja spraw zagranicznych senatu po naradzie i wysłuchaniu sprawozdania szefa wydziału prasowego ministerjum spraw zagranicznych, uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby jak najprędzej postawił **propagandę zagraniczną** na poziomie zachodnio-europejskim, a to w celu zasadniczego zwalczania propagandy cudzoziemskiej, idącej od wschodu i zachodu, a godzącej stale umiejętnie i nieprzerwanie, przy kolosalnem nakładzie sił i środków w najżywotniejsze interesa Rzeczypospolitej.

Warszawa, 5 lipca (PAT). Senacka komisja prawnicza przyjęła projekt ustawy o amnestji w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, oraz projekt ustawy o współdzielniach.

Sprawy polskie w Lidze Narodów

Genewa, 5 lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi rozpatrywano projekt utworzenia doradczej komisji administracyjnej **dla spraw Saary i Gdańska.**

Delegat polski, p. Modzelewski, wręczył prezesowi Rady Ligi Narodów notę w sprawie prześladowania **mniejszości polskiej na Litwie,** domagając się zmuszenia rządu litewskiego do najszybszego ratyfikowania litewskiej deklaracji o mniejszościach narodowych.

Genewa, 5 lipca. (PAT). Na środowem rannem posiedzeniu Rady Ligi narodów toczyła się dyskusja nad sprawą art. 4 traktatu o mniejszościach narodowych, wniesioną na sesjach przez posła brazylijskiego w Londynie Da Gama. Delegat Brazylji Rio Branco, referując tę sprawę, przypomniał rezolucję rady z lutego br. odraczającą wówczas odesłanie tej sprawy do Hagi celem zasięgnięcia avis consultativ, a to ze względu na toczące się w Dreźnie rokowania polsko-niemieckie. Referent prosił członków rady o wydanie opinji co do **żądania polskiego,** odłożenia tej sprawy do dalszej sesji.

Lord Robert Cecil w kilku dłuższych przemówieniach podtrzymywał myśl natychmiastowego odwołania się do trybunału haskiego. Na pytanie Brantinga, czy rząd polski mógłby odroczyć aż do ukończenia rokowań drezdeńskich sprawę **likwidacji majątków osób,** których obywatelstwo polskie zostało przez rząd polski zakwestjonowane, delegat polski p. Modzelewski odpowiedział kategorycznie, **że to jest niemożliwe,** jako sprzeczne z zasadami suwerenności państwa polskiego. Po dłuższej dyskusji, w której delegat francuski Hannoteaux poparł stanowisko delegata polskiego, Modzelewskiego, rada postanowiła **odłożyć dalsze rozpatrywanie tej sprawy do soboty.**

Nowe wizyty królewskie w Polsce

Pisma łódzkie donoszą z Warszawy, że na koniec bieżącego miesiąca lub na początek sierpnia planowany **jest przyjazd króla belgijskiego do Polski.** Wizyta ta stoi w ścisłym związku z ostatniemi odwiedzinami marszałka Focha i króla Ferdynanda, i będzie ich uzupełnieniem w celu **zamanifestowania sojuszniczej przyjaźni, jaka łączy Polskę z nieodłącznym sprzymierzeńcem Francji — Belgją.**

Planowana jest również w najbliższym czasie **wizyta króla jugosłowiańskiego,** którą należy uważać za poważny krok polityczny w celu zbliżenia Polski do małej ententy.

Konferencja państw bałtyckich

Ryga, 5 lipca (AW). W konferencji państw bałtyckich, która zbierze się tu dnia 9 bm., wezmą udział następujące państwa: **Finlandja,** którą zastępować będzie minister spraw zagranicznych Vennola, **Estonja** przez ministra spraw zagranicznych Hellata, **Łotwę** reprezentować będzie premjer Mejrowicz, **Polskę** minister Seyda.

SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ NA KONFERENCJĘ BAŁTYCKĄ.

Warszawa, 5 lipca (Tel. wł.) W skład reprezentacji polskiej na konferencję bałtycką oprócz ministra **Seydy** wejdą wiceminister dr **Strassburger** i poseł polski **Jodko Narkiewicz.**

UKONSTYTUOWANIE POLSKIEJ GRUPY UNJI PARLAMENTARNEJ.

Warszawa, 5 lipca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu polskiej grupy unji **międzyparlamentarnej** pod przewodnictwem marszałka senatu Trąmpczyńskiego, przyjęto statut grupy. Ks. Stychel zgłosił rezolucję, by członkowie grupy występowali solidarnie. Rezolucję tę przyjęto. Po przerwie dokonano reasumcji tej uchwały i jako zasadę przyjęto uchwałę, powziętą na jednem z ostatnich posiedzeń, że występujący na konferencji międzyparlamentarnej mogą występować tylko w porozumieniu z delegacją grupy. Marszałek Trąmpczyński zgłosił rezolucję, że unji nie należy uważać za instancję w stosunku do własnego państwa, lub parlamentu. Rezolucję tę przyjęto jednomyślnie.

Następnie dokonano wyboru prezydjum. Prezesem wybrany został pos. Dembiński, wiceprezesem pos. Kosmowska.

O szkoły ukraińskie

Lwów, 5 lipca (AW). „Diło" donosi, że szereg instytucyj, oraz najwybitniejsi politycy ukraińscy, przebywający w Małopolsce Wschodniej, wnieśli do Sejmu i Senatu petycję w sprawie założenia **wyższych uczelni ukraińskich. Petenci akcentują utrakwistyczny charakter uniwersytetu lwowskiego,** prócz tego jednak domagają się zakładania ukraińskich wyższych szkół, nie oznaczając jednakowoż miejsca ich założenia.

„Diło" podaje statystyczne dane o rozwoju wyższych ukraińskich tajnych szkół. Według tych danych w roku 1922/23 ilość studentów w tych zakładach wynosiła 1014, z czego na prawie 520, na filozofji 324, na medycynie 170. — Ogólna ilość katedr 65. Na techniczne kursa uczęszczało ogółem tylko 10 studentów. Kursa odbywane w tajnych uczelniach **uznawane są w Czechosłowacji i Austrji.**

O DIECEZJĘ ŚLĄSKĄ.

Katowice, 5 lipca (PAT). Przybył tu z Warszawy nuncjusz apostolski arcybiskup Lauri. W związku z tą wizytą prasa przypomina, iż dotychczas nie są załatwione tak ważne sprawy kościelne, jak **utworzenie diecezji śląskiej.** Przez utworzenie administracji apostolskiej został Górny Śląski wyjęty z jurysdykcji biskupa wrocławskiego, ale nie stał się diecezją, co sprawia, iż obecnie stan kościoła katolickiego na Górnym Śląsk jest **stanem przejściowym. Drugą sprawą jest wyłączenie Śląska Cieszyńskiego z diecezji wrocławskiej i przyłączenie go do administracji apostolskiej śląskiej** względnie do przyszłej diecezji śląskiej. Ludność cieszyńska zrozumieć nie może, dla czego traktuje się ją inaczej niż Śląsk Górny, który już od ośmiu miesięcy ma swój odrębny zarząd kościelny.

Czynny bilans handlowy Polski

Warszawa, 5 lipca (PAT). W kwietniu 1923 roku przywieziono do Polski 285.216 ton towarów wartości 848.5 miljardów marek, wywieziono z Polski 1,335.361 ton wartości 937.7 miljardów marek. **Bilans handlowy za kwiecień rb. jest więc czynny, gdyż wartość wywozu pokryła 110.5 proc. wartości przywozu.**

Porównanie powyższych cyfr z danemi za poprzednie 3 miesiące 1923 r. wskazuje, że przywóz do Polski utrzymuje się od początku roku mniej więcej na tym samym poziomie, wywóz natomiast podlega dość silnym wahaniom, jakkolwiek począwszy od lutego stale pod względem wartości przewyższa przywóz. W szczególności zauważyć się daje znaczny wzrost wywozu w marcu br. i spadek jego w kwietniu, co wywołane zostało zmianami, zachodzącemi w wywozie węgla. Wywieziono mianowicie węgla w marcu 1,635.000 ton, w kwietniu 885.000 ton.

WPŁYWY DOCHODÓW PAŃSTWA.

Warszawa, 5 lipca (AW). „Gazeta Warszawska" zamieszcza wywiad z wiceministrem skarbu Markowskim, w sprawie sytuacji podatkowej. Wiceminister Markowski oświadczył między innemi, iż najtrudniejszy okres mamy już poza sobą. Obecnie kończy się pobieranie podatku dochodowego, **z którego otrzymamy ogółem z górą 100 miljardów marek.** Wkrótce zaczną wpływać podatki gruntowy i przemysłowy. Podatek przemysłowy winien przynieść przeszło 100 miljonów złotych, gruntowy zaś około 50 miljonów.

Obrady w sprawie drożyzny

Lwów, 5 lipca (AW). W województwie lwowskiem odbyła się dzisiaj konferencja w sprawie zaradzenia wzrastającej drożyźnie. W konferencji wzięli udział reprezentanci województwa, kupiectwa, kooperatyw urzędniczych, Izby handlowej i przemysłowej, rękodzielniczej, prasy itd. W dyskusji trwającej blisko trzy godziny, wszyscy mowcy wyrazili zdanie, że przyczyną drożyzny jest **niewłaściwa polityka gospodarcza państwa.** Wypowiedziano szereg życzeń, które województwo przesłać ma rządowi. — Akcentowano między innemi żądanie, aby rząd wstrzymał na jakiś czas ciągłe **podwyżki taryf akcyzowych, wyrobów monopolowych itd.** i ujął w swoje ręce gospodarkę artykułów pierwszej potrzeby, dalej aby stworzył **urząd gospodarczy** z pełną władzą i faktycznym wpływem na stosunki gospodarcze w państwie, oraz aby zniósł jak najszybciej **zarządzenia dewizowe,** które w wysokim stopniu szkodzą kupiectwu, wreszcie, aby przyszedł ze znaczną pomocą kredytową kupcom i przemysłowcom, obniżył cła na przywóz artykułów pierwszej potrzeby i zaostrzył zakaz wywozu za granicę produktów spożywczych, bydła itd.

Dział ekonomiczny

* **PRZYDZIAŁ CUKRU DLA MIAST.** W porozumieniu z Tow. aprowizacji miast wydział aprowizacyjny ministerstwa spraw wewnętrznych dokonał podziału przyznanego miastom na ostatniej konferencji w Poznaniu lipcowego przydziału cukru. Na konferencji poznańskiej powiększono miesięczny przydział miastom z 76 wagonów do 84½. Zachowano przytem z bardzo drobnemi zmianami podział z poprzedniego miesiąca, przyznając nadto cukier miastom, które dotychczas pozbawione były cukru z tego źródła. W ten sposób po jednym wagonie cukru otrzymały między innemi zdrojowiska Ciechocinek i Krynica.

* **ZYSKI P. K. K. P.** Ogólny zysk P. K. K. P. wynosił: za rok 1918 — 12,520.000 mk., za rok 1919 — 178,543.435 mk., za r 1920 — 3,298.782.489 mk., za rok 1921 — 8, 964.332.142 mk., za rok 1922 — 44.015.761.380 mk. Razem więc zysk wyniósł 56,469.909.447 mk.

W myśl ustawy P. K. K. P. z r. 1918, zysk, jaki się okaże przy zamknięciu rachunków rocznych P. K. K. P., przelewa się na fundusz rezerwowy, o którego przeznaczeniu decyduje Sejm. Z zysku tego proponuje preliminarz budżetowy na rok bieżący przelanie do skarbu państwa sumy 25 miljardów marek.

* **W SPRAWIE NALEŻYTEGO POBORU OPLAT POCZTOWYCH.** Władze pocztowe stwierdziły, że w wielu urzędach pocztowych jest pobierana za listy polecone najniższa opłata, tj. do 20 gr., nawet wtedy, gdy list waży 35 gr.

Ponieważ przez niedbalstwo pracowników pocztowych skarb państwa może ponieść straty materjalne, a urzędy oddawcze przez wysyłanie zawiadomień o niedostatecznej opłacie są narażone na niepotrzebną pracę, władze pocztowe wydały ostatnio zarządzenie, aby naczelnicy urzędów pocztowych zwrócili baczną uwagę na nieprawidłowości powyższe oraz uprzedzili personal, że winni niestosowania się do przepisów obowiązujących będą pociągani do odpowiedzialności.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na rynku akcyj przemysłowych i handlowych ruch normalny i pewna stabilizacja. Robiono nadal po kursie przeważnie utrzymanym lub niewiele mocniejszym. Większem powodzeniem cieszyły się papiery górnicze jak: Siersza górnicza, Tepege, Pokucie, także Krakus. Z bankowych Małopolski, zresztą bez zmiany Papiery procentowe bez obrotów.

CEDUŁA KURSOWA

z dnia 5 lipca 1923

			Transakcja
Akcje bankowe:			
Pol. Bank Przemysł	25000	30000	26500—23500
Bank Hipoteczny	27000	32000	
Bank Małopolski	30000	35000	31000—34000
Ziem. Bank Kred.	18000	23000	19000—22000
Pow. Bank Kred.	18000	23000	
Bank Komercjalny	8000	12000	10000
Bank Zw. Sp. zar.	280000	320000	
Akcje Tow. handlowych:			
Pol. Tow. handlowe	25000	30000	27000—28500
Impex	1400	1900	1550
Pharma	65000	70000	66500—70000
Bracia Rolniccy	7000	12000	11000
Polski Glob	3000	4000	3350—3450
Żegluga Polska	6000	7000	6000
Akcje Tow. przemysłowych:			
Zieleniewski	550000	600000	560000—575000
Cegielski	65000	75000	68000—70000
Parowozy	180000	210000	185000—200000
Automotor	20000	30000	
Potęga	275000	325000	
Trzebinia	80000	90000	83000—8.500
Pocisk	80000	90000	
Górka	660000	725000	680000—715000
Siersza	440000	480000	450000—470000
Tepego	230000	280000	240000—270000
Polska Nafta	60000	70000	60000—65000
Pokucie	30000	40000	34000—37000
Oikos	200000	230000	220000
Pezet	17000	22000	
Strug	25000	32000	29000
Synd. koszyk.	47000	53000	48000—50000
Tłuszcze Trzebinia	175000	225000	210000—212500
Krakus	50000	70000	54000—65000
Chodorów	310000	350000	325000—330000
Ćmielów	75000	100000	89000—90000
Elektr. Siersza	30000	40000	33000—34000
Niemojowski	120000	140000	123000—133000
Kapelusze Myślenice	20000	30000	26000

GIEŁDA WARSZAWSKA. (5 lipca). Akcje: Bank dyskontowy Warszawa 380—340—390, Bank handlowy Warszawa 625—600, Bank kredytowy Warszawa 105—100—125, Bank przemysłowy Lwów 24—22—24. Bank zachodni 325—300, Bank zjednoczenia ziem pol 83—88, Bank kred. Lwów 22—25—20, Bank związku ziemian 28—25—30, Bank zw. sp. zar. Poznań 276—267½—270, Sole potasowe 500—495—500, Puls 390—400—395, Wildt 29—28, Cukier Warszawa 2,525.000—2,625.000—2,550.000, Częstocice 1,750.000—1,775.000, Firley 120—100—125, 4 i 5 emisja 110—105—95, Drzewny przemysł 27—30—27. Cegielski 67—64—67, Modrzejów 370—385—370, Ortwein 38—41—39, Rudzki 137—150—148. Ursus 315—370, 2 emisja 135—200, Parowozy 180—187½—185, Zawiercie 20,000.000—26,500.000, Hurt 23—27, Żegluga 24—23 bk., Elektryczność 620, Spirytus 380—400—395, Polska Nafta 55-61½—60, Lenartowicz 20½—21½, Siła i Światło 122-125—122½, Ćmielów 80—78, Norblin 85—95—90, Polskie tow. elektr. 69—66—67, Kabel 122½—120—115, Cerata 370, Garbniki i skóry 73—77—75, Polski przemysł naftowy 310—340, Kijewski 187½—180—190, Czersk 380—365—370, Gosławice 430—440—435, Michałów 180—200—190. Lazy 28—30—29. Węgiel 380-425—415, Lilpop-Rau 128—123—124½, Ostrowiec 670—680—660, 5 emisja 665—630—640, Ron Zieliński 70—75, Starachowice 325—290—300. Zieleniewski 540—570, Żyrardów 15,000.000—16,250.000, Borkowski 66—62—64, Jabłkowscy 21—23—22½, Polbal 20, Haberbusch 202½—197½, Majewski 300—360, Nobel 160—175, Pustelnik 85. Chodorów 315—310—312½, Spiess 67½—75—72½, Trzebinia 77—97½, Belpol 25—29.

Waluty: Dolary Stanów Zj. 103.000, sprzedaż 104000 kupno 102.000, marki niemieckie 0'67.

Czeki: Belgja 5200, sprzedaż 5250, kupno 5150, Berlin 0'62, sprzedaż 0'63, kupno 0'61, Londyn 474.500, sprzedaż 479.200, kupno 269.800, Nowy York 104.000, sprzedaż 105.000, kupno 103.000, Nowy York drobne sprzedaż 104.500, kupno 102.500, Paryż 6155, sprzedaż 6215, kupno 6095, Praga 3100, Szwajcarja 18100, sprzedaż 18100, kupno 17920, Wiedeń 144, sprzedaż 145, kupno 143, Włochy 4510.

Papiery procentowe: Miljonówka 1705—1700, 4½% Tow. kred. ziemskie za 100 rubli 5000—4500, 5% m. Warszawy 400—350.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (5 lipca). Berlin 0'00.30, Holandja 226'25, Nowy York 577'50, Londyn 26'29, Paryż 33'90. Medjolan 24'90, Praga 17'40, Budapeszt 0'06½, Bukareszt 2'85. Belgrad 6'15, Sofja 5'80, Warszawa 0'00.50, Wiedeń 0'00.81 5/8. austr. korona stemplowana 0'00.81¾.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

OGŁOSZENIE

1) **Baron Edward-Franciszek**, 2 im., urodzony we wsi Sielce, p. Dąbrowa Górnicza dnia 29 września 1899 r., syn Stanisława i Anny z domu Kuchmacz, małżonków Baron, student w Warszawie;

2) **Chołodow Włodzimierz**, urodzony w Warszawie dnia 16 lipca 1903 r., syn Piotra i Zofji-Anny, 2 im., z domu Braksator, małżonków Chołodowych, słuchacz kursów maturalnych w Warszawie;

3) **Brudnyj Jankiel**, urodzony w Dierewni, pow. oszmiańskiego, ziemi wileńskiej rzekomo w 1877 r., syn Kiwy i Gitli, z domu Brun, małżonków Brudnyj, handlowiec w Warszawie;

4) **Goldman Franciszek**, ur. we wsi Rokicinach dnia 8 grudnia 1860 r., oraz synowie jego: Stefan-Wojciech urodzony w Warszawie dnia 4 grudnia 1898 r. i Witold Bartłomiej, 2 im., urodzony w Warszawie dnia 4 lipca 1893 r. w Warszawie;

5) **Kon Władysław**, urodzony w Warszawie dnia 23 listopada 1864 r., syn Władysława i Nepomuceny z Wiśniewskich, małżonków Kon, buchalter w Warszawie;

6) **Ofiara Marjan**, urodzony w Warszawie dnia 6 października 1901 r., syn Mikołaja i Marjanny z Bogackich, małżonków Ofiara, student w Warszawie;

7) **Reiss Józef-Roman**, 2 im., urodzony w Warszawie dnia 26 kwietnia 1880 r., syn Antoniego i Janetty, z domu Handel, małżonków Reiss, przemysłowiec w Warszawie;

8) **Weinberg Adela-Kazimiera**, 2 im., urodzona w Suwałkach dnia 24 listopada 1874 r., córka Maurycego i Teresy z Słonimskich, małżonków Lewińskich nauczycielka w Warszawie.

wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska, a to:

1) Baron Edward-Franciszek, 2 im., na nazwisko **„Dukian"**.
2) Chołodow Włodzimierz na nazwisko **„Chłodowski"**.
3) Brudnyj Jankiel na nazwisko **„Brojda"**.
4) Goldman Franciszek na nazwisko **„Zborski"**.
„ Witold Bartłomiej, 2 im. „
„ Stefan-Wojciech, 2 im. „
5) Kon Władysław na nazwisko **„Konecki"**.
6) Ofiara Marjan na nazwisko **„Ofierski"**.
7) Reiss Józef Roman, 2 im., na nazwisko **„Rubkowski"**.
8) Weinberg Adela Kazimiera, 2 im., na nazwisko **„Wambert"**.

Komisarjat rządu na miasto stoł. Warszawę podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości, z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24-go października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr 83 poz. 478 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do ministerstwa spraw wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisarjatu rządu na miasto stoł. Warszawę w przeciągu dni 90-ciu od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim". 1645

Buchalter samodzielny

(żyd), zdolny bilansista, znający korespondencję polsko-niemiecką, możliwie z działu żelaznego, poszukiwany. Odpowiedź skierować do Biura „Ruch", Kraków, pod S. G. 1605



MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Podgórze, ul. Nadwiślańska L. 15 — Filja: ulica Szczepańska L. 3

poleca

DZIAŁ I.
WEŁNY na ubrania męskie, na kostjumy i suknie damskie, na ubranka dziecięce.
SUKNA DAMSKIE w różnych kolorach.
PÓŁ WEŁNY.

DZIAŁ II.
PŁÓTNA na bieliznę i prześcieradła.
ZEFIRY na koszule, bluzki i fartuchy.
RĘCZNIKI z metra i odpasowane.
DYMKI na bieliznę i pościel.
MARKIZETY gładkie i kolorowe.
KLOTY.

DZIAŁ III.
UBRANIA męskie i chłopięce z własnych fabryk konfekcyjnych.

DZIAŁ IV.
OBUWIE męskie, damskie i dziecięce, boksowe, chewro i lakierowe. 640

Magazyny otwarte od g. 8 rano do 6 wieczór bez przerwy.

Natychmiast dostarczalne KOTŁY PAROWE

KOTŁY CORNWALL

1 szt.		120 m²	12 atm.
3 „	po	100 „	12 „
1 „		100 „	13 „
3 „	po	80 „	12 „
2 „	„	60 „	12 „
2 „	„	50 „	12 „
1 „		30 „	6 „

2 kotły lokomobilowe 60 m², 10 atm.

KOTŁY OPŁOMKOWE

1 kocioł	Borsig	50 m²	12 atm.
2 szt.	Babcock-Wilcox	150 m²	16 atm.
1 „	„ „	168 „	13 „
4 „	„ „	289 „	13 „
1 „	„ „	300 „	16 „
2 „	Dürr-Gehre	250 „	11 „
1 „	„ „	365 „	12 „
1 kocioł	Burghardt	250 „	14 „

LOKOMOBILE

3 szt.	Lanz	po 26/32/42 PS.
1 „	Badenia	„ 24/29/32 PS.
1 „	Wolf	„ 20/28/35 PS.
1 „	„	„ 45/62/75 PS.
1 „	Lanz	100/125/140 PS.

KOTŁY PAROWE

16 szt.	12 m²	8 atm.
2 „	15 „	5 „
1 „	20 „	5 „
1 „	8 „	7 „

1569

Wielkie zaoszczędzenie przy maszynach parowych i silnikach przez
„GEFIA", Tow. Akc. dla zakładów przemysłowych **Kraków, ul. Bracka 6.** — Telefon 2456.
„Schilde" Suszniedla całego przemysłu, Benno Schilde, fabryka maszyn, Tow. Akc., Kraków, ulica Bracka L. 6.

Wynajmę pokój z osobnem wejściem i komfortem dwom inteligentnym, spokojnym panom. — Zgłoszenia pisemne do Administracji „Nowej Reformy" pod „Bez odstępnego". 1648

Kamienicę piętrową sprzedam zaraz lub zamienię na mniejszą z dopłatą. Podgórze, Robotnicza 5. 1641 1 4

Do sprzedania
fabryka krawatek, z powodu wyjazdu właściciela. Zgłoszenia do Administracji „Nowej Reformy" pod „Fabryka". 1637

Poszukuje się stenotypistki polsko-niemieckiej z długoletnią praktyką biurową. Zgłoszenia skrytka pocztowa 1 Katowice. 1627 3 3

2 bramy z okuciem do sprzedania: ul. Starowiślna L. 10. 1623 3 3

Komisjoner Jarosław Neugebauer, Ołomuniec VII., Czechosłowacja — kupuje, sprzedaje, zamienia marki listowe. 1585 8 10

ZAKOPANE. — Koncesjonowane Biuro sprzedaży nieruchomości **„PANTA"** ma do sprzedania domy, wille, pensjonaty i parcele budowlane. Na żądanie udziela się informacyj bezpłatnie. Na odpowiedź załączać znaczki pocztowe. 1621 2 3

„Tkaniny Ludowe"
Kraków, Powiśle 10, II p.
Kapy, serwety, portjery, makaty, poduszki, szale, torebki, wełniaki i inne wyroby ludowe w wielkim wyborze. 540

WSPANIAŁA OKAZJA! WSPANIAŁA OKAZJA!

dla pasażerów, którzy chcą jechać bez przesiadania z GDAŃSKA wprost

DO KANADY LUB NEW JORKU

17 LIPCA 1923 R. odchodzi ulubiony i najwygodniejszy dla pasażerów III kl. okręt Towarzystwa okrętowego RED STAR LINE

GOTHLAND

ze wspaniale urządzonemi oddzielnemi kabinami III klasy na 2, 4 i 6 osób.

Po wszelkie informacje zgłaszajcie się natychmiast osobiście lub listownie do

Towarzystwa okrętowego Red Star Line 1615

KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA L. 43
lub w Warszawie, Marszałkowska 137, gdzie zwracać się do oddziału krak.

Zaki. przem. Karol Szopper S. A.
Bielsko, filja Warszawa.
Do otrzymania w aptekach i droguerjach.
1622 1 5

OGŁOSZENIE.

Wydział oświaty i kultury magistratu miasta stoł. Warszawy ogłasza, iż w bieżącym roku szkolnym 1923/24 wakuje **posada dyrektora szkoły sztuk zdobniczych i malarstwa.**

Warunki: wykazanie się wybitną działalnością artystyczną oraz pedagogiczną w zakresie sztuk zdobniczych.

Co do szczegółów programu zreformowanej szkoły zdobniczej można informować się w Wydziale oświaty i kultury — Dział kultury.

Uposażenie według I. stopnia służbowego tabeli V. administr.-pedagogicznej, oraz ewent. wynagrodzenie za wykłady.

Zgłoszenia piśmienne, możliwie wyczerpujące, należy składać w biurze Wydziału oświaty i kultury, Warszawa, ulica Hoża L. 27 do dnia 1-go września b. r. 1647 1 2

LABORATORJUM KOSMETYCZNE FRANCISZKI BUDZIASZEK

Kraków, Grodzka L. 3, I. p.

poleca swój dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne:

Lygja chrzan, środek przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów.
Lygja puder łopianowy, usuwający tłuszcz i przyspieszający porost włosów.
Lygja bławatek, usuwający oczom nieużywany czar i blask.
Lygja kwiat jabłoni, do rozjaśniania włosów.
Lygja róż, nadający naturalny rumieniec.
Lygja pasta z róż, do pielęgnowania twarzy.
Lygja puder do twarzy.
Lygja kuracja łuszczkowa twarzy. 3030 2 2
Płyn na stałe uczernienie brwi i rzęsów, jak również wszelkiego rodzaju farby na włosy i t. p.
Na zamówienia z prowincji uprasza się o zadatek.

OGŁOSZENIE

Goldwasser Lucjan, urodzony we wsi Dachowa, pow. sochaczewskiego dnia 2 lipca 1887 r., syn Ludwika i Cecylji, z domu Kipman, małżonków Goldwasser, lekarz-dentysta w Warszawie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Goldwasser na nazwisko „Złotnicki".

Komisarjat rządu na miasto stoł. Warszawę podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości, z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ust. z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do ministerstwa spraw wewnętrznych zarzuty, które podać należy do komisarjatu rządu na miasto stoł. Warszawę w przeciągu dni 90-ciu od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim". 1641

SOLEC Zakład wód mineralnych :: i kąpieli błotnych ::
znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych, w nadchodzącym sezonie będzie otwarty 1372 2 2
od dnia 11 maja do 20 września.
Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.

DOM

z lokalami handlowemi, w większem mieście przemysłowem Górnego Śląska, ze zwalniającym się lokalem handl., dużem mieszkaniem i ogrodem, jak również duża nieruchomość narożna, zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia pod **„J. A. 100"** do **L. Wechselmanna, Katowice, Aleja 3-go Maja L. 40.** 1650

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. Wstęp do Zamku 500 mkp. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2, za opłatą 2000 mkp. od osoby; zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukiennicach. **Muzeum im. Emeryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 16,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2, za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2, za opłatą 300 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 1000 mkp. od osoby. Zniżki jak poprzednio. **Muzeum Czartoryskich,** ul. Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** ulica Smoleńsk 9, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 mkp., w inne dni 100 mkp. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 5000 mkp. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego l. 28, wstęp wolny od godziny 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo, ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 12—1. godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1. godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 468; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (Władza skarbowa II instancji na Województwo krakowskie) ul. Holiców L. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godz. 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Biura kupna i ogłoszeń.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Ogłoszenia prasowe i reklamy kolejowe „Ruch", S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Rewizja losów.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eisenschütz, Rynek 8.

Księgarnie.

Księgarnia i sprzedaż gazet: **„Ruch"**, S. A., ul. Szczepańska 9, tel. 369.

Kina.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.

Używajcie tylko wody gorzkiej **„AMERA"**
Najlepszy środek przeczyszczający. Zastępuje w zupełności: **„Hunjady"**, **„Apente"** i t. p.
Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach.
K. RZĄCA I CHMURSKI W KRAKOWIE.

Wózki dziecięce sprzedaje tanio oraz przyjmuje odnowienia i reperacje tychże. Gumy obciąga na poczekaniu. Piechowicz, Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

Zakład fotograficzny „Erna" ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6, wykonuje fotografje na legitymacje, paszporty i wszelkie zdjęcia fotograficzne w 5-ciu minutach.

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce **skład fortepianów Heleny Smolarskiej** ul. Szewska 9, I. p.
wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak:
Bechstein
Blüthner
Bösendorfer
Ehrbar
Förster
Seiler
Schweighofer
Steinweg
Quandt
Wirth
Telefon 1905.
Zawsze na składzie instrumenta używane.
Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.

Fabryka pieców kaflowych **Władysława Wojtygi** Kraków-Zakrzówek
przyjmuje wszelkie roboty kaflarskie, nowe, stare, i sprzedaje kafle na sztuki po cenach niskich.

WPISY NA KURSA HANDLOWE
roczne (oddziały: żeńskie i męskie) i 4-miesięczne popoł. i wieczorne w szkole „Hermes" Jana Pilcha w Krakowie, ul. Florjańska 59 przyjmuje się codziennie od dnia 15-go b. m. w godzinach od 10—12 i od 3—5.

HUGO WEINMANN Kraków, ul. Starowiślna 6 poleca w wielkim wyborze bieliznę męską i obuwie luksusowe. Ceny umiarkowane.

Magazyn mód HELENY POPIEL Kraków, ulica Florjańska L. 3 poleca kapelusze damskie i wszelkie dodatki oraz przyjmuje roboty i przeróbki.

MEBLE
sypialnie, jadalnie, gabinety, meble gięte i tapicerskie
Honigwachs i Langer, Kraków, Sienna 3

Kapelusze skórzane
skóry na kapelusze skórzane w modnych kolorach, poleca:
Wytwórnia rękawiczek Tadeusza Lubańskiego
Garncarska 7, parter na prawo

DRUKARNIA LITERACKA w Krakowie
ul. Jagiellońska 10, tel. 401

Poleca pierwszorzędne instrumenta **„Stingl Original"** i innych firm po fabrycznych cenach

najstarszy i najbogaciej zaopatrzony skład fortepianów
fortepiany **Zygmunt Raba nast.** pianina
Kraków rok zał. 1880 ul. św. Anny 3.

Fachowa solidna obsługa. — 10-letnia gwarancja. — Korzystne warunki. —

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni I. K. Górski